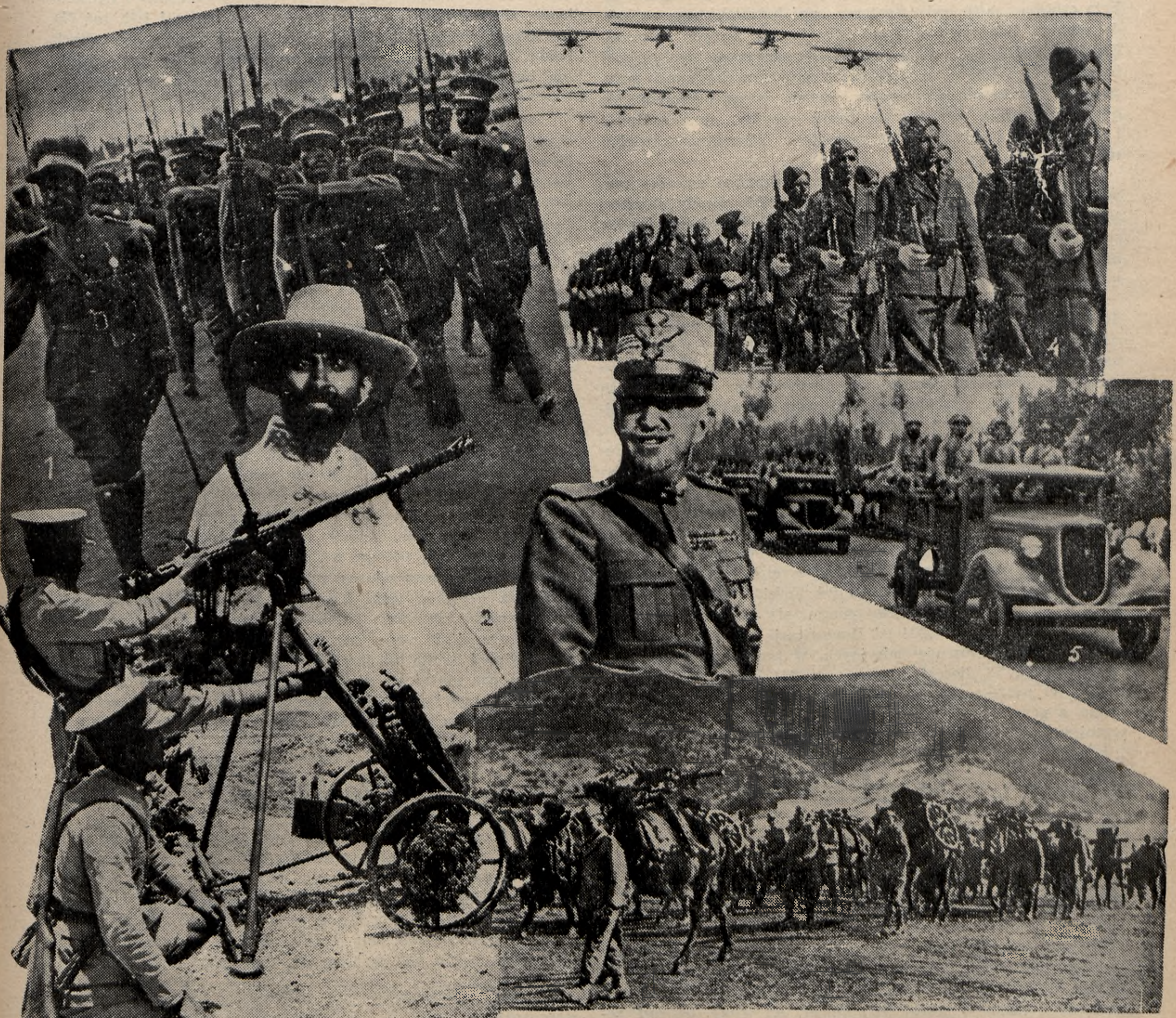
Należytość poczt. opłacono gotówką.

Cena 15 groszy

Nr. 43. Kraków, 20 października 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



W ogniu wojny znalazła się Abisynja, w starożytności Etiopją zwana, która w Afryce wschodniej zajmuje przestrzeń blisko miljona kilometrów kwadr. i liczy 8 miljonów mieszkańców, a w skład państwa wchodzi kilka szczepów, z których każdy ma swego władcę czyli negusa, podległego cesarzowi czyli królowi królów, jak trzeba tłómaczyć jego tytuł negus negusti. W walkach dawnych z Europejczykami straciła już ona część kraju, to Somali należące do Włoch, Francji, i Anglji, oraz dostęp do morza, co jej wyrządziło krzywdę gospodarczą. Ale zawsze jest ona olbrzymią warownią skalistą otoczoną ze wschodu i zachodu wysokiemi górami, a w głębi kraju co krok i teren i klimat stanowi trudne do przebycia zasadzki dla najeźdcy, co właśnie przez tyle wieków broniło jej wolności. I dziś Włosi, którzy ją napadli, mają większe trudności w prowadzeniu wojny, niż się spodziewali, mimo, że bardzo się do niej przygotowywali. Rycina właśnie przedstawia obie strony walczące: na lewo Abisyńczycy ze swym cesarzem, na prawo Włosi ze swym królem Wiktorem Emanuelem III, który zapewne nad tem boleje, że tej wojnie najezdniczej daje imię, a doprowadził do niej dyktator Mussolini i ten za nią odpowiada — i za tysiące jej ofiar.

Nie armaty — ale Krzyż misyjny!

Cały świat, a i Polska oczywiście także, wsłuchany dziś w grzmot karabinów i armat na afrykańskim, misyjnym, lądzie — w Abisynji. Leje się tam krew białych i czarnych ludzi — i to z winy białych, co ze wstydem musiała stwierdzić Liga Narodów. W gorącym czasie wojny łatwo przeoczyć niedzielę, którą świat katolicki nazywa niedzielą misyjną. Przypada ona dziś 20 października. Nam jej przeoczyć nie wolno! Mogą huczeć armaty, mogą zacietrzewione narody za każdą zdobytą cysternę nafty wylać cysternę krwi ludzkiej, mogą za każdą zdobytą żyłę złota otwierać żyły tysięcy żywych ludzi, — Kościół katolicki jako stróż Zakonu Chrystusowego tem głośniej będzie przypominał to, co niedawno w stanowczych słowach przypominał Namiestnik Chrystusów, że nie miecz i karabin, nie gwałt i zbrodnia, ale jedynie krzyż misyjny, sprawiedliwość i miłość zdobyć potrafią świat pogaństwa i złączyć go w wielką rodzinę chrześcijan.

Kościół od samego Chrystusa Pana otrzymał wyraźny rozkaz, by szedł na cały świat i nauczał wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Św. Tysiąc i dziewięćset już lat spełnia Kościół swą misję i spełniał ją będzie nawet kosztem największych ofiar życia, zdrowia i pieniędzy, aż do dnia, kiedy nastanie jedna owczarnia i jeden jej pasterz — Chrystus.

Obok posłannictwa ściśle nadprzyrodzonego — uświęcenia dusz, misje katolickie spełniały i spełniają do dziś dnia niejako mimochodem wielką rolę cywilizacyjną. Nie dostarcza misjonarz nawróconym ludom armat ani bomb, nie truje ich dla marnego zysku rozpowszechnianiem opjum, alkoholu czy innych trucizn (jak to robili niby cywilizowani zdobywcy), nie skuwa ich w kajdany niewolnictwa ani wydziera bogactw ich ziemi zadarmo, lecz nauczywszy znać i kochać Pana Boga, szerzy kulturę duchową i materjalną. Któż pierwszy uczył te ludy do niedawna barbarzyńskie czytać i pisać? Kto im układał pierwsze gramatyki, budował szkoły zwykłe i gospodarcze, warsztaty pracy, sierocińce, szpitale i apteki? Kto te dusze tak napozór czarne i tępe przerobił do tego stopnia, że dziś wydają już swoich kapłanów, zakonnice, katechistów, nauczycieli i t. p.? Kto jeśli nie misjonarze katoliccy? Ale bo też Kościół w pracę misyjną wkładał wiele, wiele ofiar. Przypatrzmy się wspaniałym owocom pracy misyjnej: W r. 1934 od Kongregacji Rozszerzania Wiary św. zależało 499 terenów misyjnych, w tem 1 patrjarchat, 28 archidiecezyj, 72 diecezje, 4 opactwa, 241 wikarjatów apostolskich, 101 prefektur apostolskich, 29 misyj oraz 2 okręgi niezależne, a personel misyjny rekrutował się z 12 644 kapłanów zagranicznych, 5.384 kapłanów krajowych, 32.411 sióstr zagranicznych i 18.144 krajowych, 6. 422 braci zagranicznych i 2.322 krajowych, do czego dochodzi 74.147 katechistów i 62.087 nauczycieli i nauczycielek. Liczba kościołów w krajach misyjnych wynosi 56.237, szkół 37.200 z blisko 3 milj. uczniów, sierocińców 1.971, szpitali 771, schronisk dla trędowatych 158 i 428 przytułków dla starców.

Ile ofiar i trudu serdecznego kosztowała ta praca? Uczenie, budowanie to trudniejsza praca niż strzelanie z armat i rzucanie bomb, ale też jedynie ono trwale przynosi owoce i jeśli coś dla Europejczyków potrafi zdobyć serca tych czarnych czy żółtych ludów, to nie armaty, polowanie na złoto i naftę, lecz właśnie ten budujący, bezinteresowny wysiłek z miłości podjęty.

Polski podatek misyjny.

Na dzieło pozyskania świata dla Chrystusa każdy naród chrześcijański ma obowiązek złożyć swój podatek misyjny w modlitwach, w ludziach i ofiarach pieniężnych. Polacy już dzięki swemu położeniu geograficznemu byli misjonarzami Wschodu, dość wspomnieć Litwę i Rosję, dość wymienić św. Jacka, błog. Czesława, król. Jadwigę, św. Józafata Kuncewicza, błog. Andrzeja Bobolę i tylu innych misjonarzy. Nie zwalnia to jednak 30-miljonowego narodu od prac misyjnych w innych częściach świata, gdzie żniwo dojrzewa. Obecnie w całym świecie pracuje kilkudziesięciu kapłanów-misjonarzy narodowości polskiej, więcej braci misyjnych, pareset sióstr misjonarek. Pracują Jezuici polscy w Afryce (Rodezja), pracują XX. Misjonarze (Lazaryści) w dwu wielkich okręgach misyjnych w Chinach, OO. Bernardyni w Japonji, OO. Franciszkanie (z Niepokalanowa) w Japonji, XX. Salezjanie w Indjach, a prawie każdy zakon ma kogoś na misjach. Nie jest to zbyt dużo, jeśli się zważy co inne narody katolickie dla Misyj czynią.

Dzisiejsza niedziela misyjna nie przyniesie zapewne wielkich ofiar pieniężnych z Polski na cele misyjne. Wiadomo, że mamy sami specjalnie trudne warunki życia: zubożenie mas, miljon dzieci bez szkół, setki tysięcy bezrobotnych i dzieci, które muszą być dożywione. Dlatego też ci, którzy mogą, niech rzucą na tackę misyjną grosz ofiarny za siebie i za biedniejszych. Ale dzisiejsza niedziela może i powinna przynieść krucjatę gorliwych modlitw za misje katolickie, może i powinna przynieść lepsze zrozumienie spraw misyjnych i wzrost poczucia, że za losy ewangelizacji świata katolicy Polski też są **odpowiedzialni**. Od tego nas nikt i nic nie uwolni. Módlmy się dziś zwłaszcza o to, by chrześcijańskie ludy Europy swoją oziębłością religijną i postępowaniem nie odstręczały pogan od przyjęcia nauki Chrystusowej.

Na Niedzielę dziewiętnastą po Świątkach

EWANGELJA Mat. XXII. 1-14.

Onego czasu: Mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści rzekąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, i nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: Oto obiad swój przygotowałem, woły moje, i co było karmnego pobito, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a inni pojmali sługi jego, i zelżywszy zabili. A usłyszawszy król, rozgniewał się i posławszy wojska swoje, wytracił onych mężobójców, i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są wprawdzie gotowe, lecz zaproszeni, nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełnione są gody biesiadnikami. A wszedł król, aby oglądać biesiadników, i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

„Dziś jeżeli głos mój usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych". Ps. 94, 8. Wspomnijmy sobie na te słowa Psalmisty, czytając wezwanie w powyższej perykopie, abyśmy będąc już wezwanymi, stali się i wybranymi. Nie dajmy się zanadto uwikłać w doczesność, jak zaproszeni z dziś. Ewangelji. Pamiętajmy, byśmy grzechami nie podnieśli buntu nieposłuszeństwa wobec Boga i Jego Kościoła, schodząc z drogi przykazań, a wstępując na manowce nieprawości. Bójmy się grzechu. Grzech ma w sobie to przekleństwo, że coraz niżej spycha w przepaść. Udręki grzechu są jak pomruki wulkanu przed wybuchami; poczem

lawą i ogniem piekielnym wybuchną. („Idźcie przeklęci w ogień wieczny“.).

Nędza zamknięta w grzechu winna nas upamiętać, zanim skończy się piekłem. „Trudno jest tobie przeciw ościeniowi wierzgać“ upomina nas Zbawiciel, jak ongiś Szawła. Dziej. Ap. 9, 5. Zamiast się zżymać, dziękujmy Bogu, iż rodzi grzech gorzkie owoce. Wieluby nigdy nie weszło na uczciwą drogę, gdyby grzech przez swe skutki nie dał im się we znaki. Obłęd młodzieńczych lat wprowadził cię w grzech. Ostrzegali przyjaciele, prosiła dobra matka, ojciec groził: nic nie pomagało. Kiedy zaś sam grzech cię dosięgnął i wbił ci szpilki za paznokcie, przyszło upamiętanie. Któżby zliczył w niebie tych, którzy się tam dostąli tylko dlatego, że Bóg dał im poznać w samym grzechu, jak złą jest rzeczą, iż Go opuścili.

Są ludzie, którzy umieją po mistrzowsku usypiać swe sumienie. Gniewają się na gorliwych kapłanów, że ich niepokoją, chcieliby, by milczeli; wtedyby zasypywali ich pochwałami i uznaniem. Są to jednak ordery, które djabeł przypina. O! niech się gniewają, niech jadem bryzgają w nas, byle nam danem było ich przerazić, gdyż milczenie sumienia jest milczeniem Boga, i jest groźniejsze niż cisza grobowa. Jest podobne martwej ciszy przed burzą, która wkrótce ziać będzie ogniem piorunów i przerażających błyskawic. Gdy milczy głos Boga w sumieniu, milczy i łaska Boża. Co za nieszczęście! a oni się cieszą, iż Boga w zagniewaniu Jego doprowadzili do zamilknięcia. Ale przyjdzie dzień, który czyni całe życie ich wielkiem oskarżeniem przeciw nim samym. Będzie to dzień zapowiedziany przez Ezechjela: „Teraz zbliska wyleję gniew mój na cię i wykonam zapalczywość moją na tobie; a osądzę cię według dróg twoich i włożę na cię wszystkie złości twoje“. (7, 8.). Módlmy się z Dawidem: „Boże mój, nie milcz przede mną, bym, gdy milczysz przede mną, nie był podobny do zstępujących do grobu“. Ps. 27, 1. Wejdźmy na drogę Bożą, bo „pokój wielki tym, którzy zakon twój miłują i dla których nie jest on obrażeniem“. Ps. 118, 165.

Jedna uwaga dla nawracających się z grzechu. Radości prawdziwego życia chrześcijańskiego nie odczuwają odrazu ci, którzy dopieroco podnieśli się z grzesznego życia. Może nawet początkowo mają niesmak. Ćwiczenia bowiem pobożne: modlitwa, spowiadanie się, chodzenie do kościoła, walki i czuwanie inaczej smakują, niż przekleństwa, pijatyki, tańce, uwodzenia lub danie się uwodzić i t. p. uczynki grzeszne, do których się już przywykło. Ale — pamiętajmy — że to nie wina pobożności, lecz dawnych grzechów. Zadługo się kosztowało zmysły łechcących potraw i cóż dziwnego, że odrazu delikatne pokarmy nieba nie są do smaku? Ale pamiętajmy, że radości stanu łaski przybierają na sile i na ilości, gdy na drodze cnoty kroczymy coraz dalej. Początkowo natura osłabiona złem przyzwyczajeniem trudniej się opiera pokusom. Na to, że początkowa służba Boża ma trudności, wiele się składa: n. p. powstaje obawa, czy się wytrwa, bo na oko życie to nie wygląda różowo; szatan też czyni swoje, by ofiarę, którą już liczył za zdobycz piekła, nie wypuścić. Gdy jednak z pierwszych walk wyjdziemy zwycięsko, a utrwalimy się w dobrem, wtedy radosny pokój zawita do serca i będziemy zażywać błogosławionych owoców drogi Bożej. A gdy da Bóg jeszcze chwilę nadzwyczajnej łaski, odczuje dusza bliskość samego Boga. Zapewne zażyliśmy takich godzin i poznaliśmy, że słodki jest Pan; serca nasze gorzały jak

uczniów idących do Emaus. Niech pamięć na owe szczególniejszej łaski godziny będzie zasileniem na czas pokus i doświadczenia.

Nie wydajmy sądów fałszywych o drogach Pańskich, jeżeliśmy nie wstąpili na nie i nie chodzimy niemi. Przychylimy sobie i ludzkości nieba i tu na ziemi i we wieczności, jeżeli drogi Boże, będą naszemi drogami. Pan będzie mieszkał wśród swego ludu w swem królestwie na ziemi. Niech żyje Chrystus-Król, niech króluje na wieki! „Przyjdź Królestwo Twoje“. *X. St. M.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY

20	październ.	Niedziela misyjna. Jana Kantego.
21	„	poniedz. Urszuli i Tow. mm.
22	„	wtorek Korduli p.
23	„	środa Seweryna b.
24	„	czwartek Rafała archanioła.
25	„	piątek Chryzanta i Darji m.
26	„	sobota Ewarysta p. m.

W obronie rolnictwa.

Dawny minister skarbu Matuszewski, na temat położenia gospodarczego pisał szereg artykułów w półurzędowej „Gazecie Polskiej“, a kiedy jego wywody mocno z innych stron skrytykowano, zabrał głos ponownie, stając w obronie interesów rolnictwa. Twierdzi on, że starym obyczajem szlacheckim, wszystko w Polsce staramy się budować na pańszczyźnie. Niema różnicy między batem, co pędził na pole, a taryfą celną, która każe rolnikowi siódmy pot z siebie wyciskać, aby zupę posolić. Chłop dźwiga na barkach kartelowe feudalne zamczyska — powiada Matuszewski, To on. grzebiąc się w ziemi, płaci za nas długi, płaci za drogi węgiel i wskutek tego zadrogi każdy wytwór przemysłu, płaci za ustawodawstwo socjalne, on i za nim idący bezrobotny. Wystarczy 12-letnią dziewczynę, idącą z wiadrami przez wieś, zagadnąć, co dzisiaj jadła i zawsze usłyszy się w odpowiedzi, że na śniadanie grule, na obiad grule, a na wieczerzę serwatkę, aby zaraz innemi oczyma zobaczyć każdą „wspaniałość“, dźwiganą opodal z publicznych pieniędzy, niby kwiatek przy kożuchu. Ze wszystkich szklanych domków i państwowych teatrzyków, jakie ku uciesze serc ustawiamy, najgorszą jest fikcja, że tak trwać można. Jeżeli (konkluduje Matuszewski) próbować będziemy budowy kulturalnych pałaców na bagnie nędzy, to wcześniej czy później z całą budową zwalić się wypadnie na twarz w błoto...

Podobne słowa w ustach dzisiejszego redaktora organu rządowego dają dużo do myślenia.

ZAWIADOMIENIA:

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wydaje bez przerwy przez lato i jesień obiady kilkudziesięciu najuboższym rodzinom pozbawionym wszelkich środków do życia, dlatego gorąco prosi o ofiary, które składać można w Administracjach dzienników miejscowych, w Związku Archidiecezji „Caritas“ ul. św. Jana 7. jużto na konto P.K.O. 405.825.

Sekretarjat Związku Chórów kościelnych (Kraków, Straszewskiego 18) poleca chórom mieszanym:

Stoiński: Nieznane kolendy i pastorałki, Part. 2.50, Głosy po 20 gr. — Śląska Bibljoteka muzyczna (Sześć utworów Walewskiego, Świerzyńskiego, Nowowiejskiego, Stoińskiego i Gawlera) Part. 7.50 zł. — Gorczycki: Ave mundi spes. Marja. Part. 50. gr. — Wysyła się tylko za zaliczką, względnie za uprzednią wpłatą należytości (wraz z portem) na P.K.O. 409.512, (Związek Chórów kościelnych, Kraków).

SIOSTRY URSZULANKI.

Na ten rok przypada 400-letni jubileusz powstania Sióstr Urszulanek, założonych w 1535 r. przez św. Anielę Merici, urodzoną w Desenzano we Włoszech. Po matce należała ona do sfer szlacheckich, po ojcu do włościan. Już od 6-tego roku życia prowadziła z siostrą życie wśród modlitwy i postów. Nie miała lat 15 kiedy umarli jej rodzice i siostra w czasie epidemji — moru. Wziął ją wtedy do siebie wuj, a ona wdzięczna za opiekę spełniała roboty w jego domu w Salo, co nie przeszkadzało jej codzień być na mszy św. Gdy była już pełnoletnia wuj umarł, a ona wróciła do Desenzano. W tej drodze powrotnej ujrzała ona prorocze widzenie: na tajemniczej drabinie sięgającej nieba rozpinała się procesja aniołów i dziewic, i usłyszała głos: ,,Anielo, nie umrzesz póki nie założysz w Brescji Towarzystwa dziewic podobnego temu". Wtedy Aniela należała już do trzeciego zakonu św. Franciszka, żyła w wielkiem umartwieniu, lubiła uczyć katechizmu gromadkę dziewczynek, które przychodziły do niej. W Brescji Aniela nie odrazu przystąpiła do założenia nowego zakonu. Pewien bogaty, pobożny kupiec zaopiekował się nią (w 1517 r.) i ona mieszkała w jego domku przez lat 13. Odbyła pielgrzymkę do Palestyny, ale w tej podróży niemal całkowicie straciła wzrok; można powiedzieć, że oczami wiary patrzyła na Ziemię świętą. Wzrok odzyskała w drodze powrotnej. Choć proszono ją, ażeby pozostała w Wenecji, powróciła do Brescji, która miała być głównem polem jej działania. W 1525 r. z powodu jubileuszu pojechała do Rzymu, uzyskała audjencję u papieża Klemensa VII, który udzielił jej błogosławieństwa na założenie towarzystwa zakonnego dla nauczania dziewic. Podobnego zakonu w kościele jeszcze nie było.

W tymże czasie (w 1520 r.) Luter rozpoczął swoją działalność przeciwko Kościołowi i władzy Papieża. W samej Brescji stworzył on pewne ognisko swej propagandy reformacji. Aniela bacznie przypatrywała się niebezpieczeństwu. Naucza katechizmu i modli się, ażeby Bóg nie opuścił swego Kościoła.

Następują ciężkie czasy... W 1527 r. Rzym zostaje zajęty przez wojska hiszpańskie, szwajcarskie i niemieckie. Papież musiał ukryć się w zamku św. Anioła. Troszcząc się o losy kraju, Kościoła i o założenie Towarzystwa dziewic św. Aniela o tyle zwiększyła swoją gorliwość i umartwienia, że osłabła, a jej przyjaciele odczytali jej nawet ,,epitaphium" — napis na jej grobowiec. Radość, że będzie z Chrystusem dodała jej sił fizycznych i pokrzepiła na duchu. Pomału powracały równowaga i pokój w życiu politycznem Italji... Św. Aniela pojechała z pielgrzymką do miejscowości ,,Nowa Jerozolima" w Varallo (w Alpach), gdzie urządzono stacje drogi Krzyżowej. Tam odczuła w duszy wyraźny rozkaz, założenia wyżej wspomnianego Towarzystwa. Podczas następnej podróży w Verallo (1532 r.) Aniela miała już około siebie pierwsze dziewice, dla których wybrała za patronkę pannę i męczenniczkę św. Urszulę. Powróciła do Brescji i tu zamieszkała z niemi, aż do śmierci, koło kościoła św. Afry. Nauczając, głównie katechizmu i występując przeciwko reformacji Lutra, św. Aniela, jak i współczesny jej św. Ignacy Lojola († 1556 r.) reformują życie w Kościele według zamiarów Bożych. Papież Paweł III, który zatwierdził zakon Jezuitów zatwierdził również Towarzystwo św. Urszuli — ażeby ,,ugruntować kwiat dziewictwa w żelaznem stuleciu". W nadanych przez św. Anielę Regułach, jako cel postawiła ona Apostolstwo w rodzinach, objęła ogólne potrzeby świata kobiecego, biorąc pod uwagę jego rolę w życiu społeczeństwa i Kościoła. Ona ,,światu odsłoniła tajemnice zakonnego życia", a zakonom żeńskim, dotąd klauzurowym pokazała ,,wartość czynnego apostolatu". Posłuszeństwo Kościołowi było postawione jako przeciwstawienie nauki Lutra. Miłość Boża i gorliwość o zbawienie dusz stały się celem istnienia Urszulanek.

Zbawienie dusz miało przygotować dobre nauczanie i wychowanie. W XVI w. pedagogiczno-nauczycielska praca Urszulanek nie przekraczała wiedzy elementarnej i katechizmu, ale pozostawiony przez św. Anielę ,,Testament duchowny" potwierdzał zgóry rozwój pracy wychowawczej *stosownie do potrzeb czasów*. Bóg pobłogosławił nowemu zakonowi; w 1537 r. liczyło ono już 150 członkiń. Nie przestając pouczać słowem i przykładem, św. Aniela umarła w Brescji 27 stycznia 1540 r. Ciało jej ubrane w habit franciszkański złożono w dolnym kościele św. Afry; w 1930 r. zostało przełożone do nowej szklanej trumny.

Klasztory Urszulańskie rozpowszechniały się po Europie. Do Polski przyjechały Urszulanki dopiero w XIX wieku. Założycielką pierwszego klasztoru w Poznaniu (1857 r.) była Matka Marja Bernarda (Marja Dzierżykraj-Morawska) z klasztoru Wrocławskiego na Śląsku. Na życzenie arcybiskupa Poznania Ks. Ledóchowskiego powstał drugi polski Urszulański klasztor w Gnieźnie (1868 r.). W 1874 r. z nakazu władz pruskich z wyjątkiem lekcji religji językiem wykładowym miał być język niemiecki. Kolejno następowały ograniczenia w nauczaniu. To zmusiło do poszukania miejsc dla spokojnej pracy ,podjętej w duchu wychowania narodowo-polskiego. Matka Bernarda założyła wtedy klasztor w Krakowie (jako filję Poznania) w 1875 r. W tymże roku przyszedł rozkaz z Ministerjum w Berlinie, ażeby Urszulanki opuściły Wielkopolskę. W lipcu 1877 wyjechały z Gniezna, ażeby osiedlić się w Tarnowie. Z tych dwóch domów z biegiem czasu powstały inne: w Kołomyji, Stanisławowie, Lwowie, Lublinie... Najmłodszy dom w Polsce — jest w Gdyni.

W 1887 r. zaczęły powracać do Prus wygnane przez ,,kulturkampf" zakony, wróciły i Urszulanki do Poznania. Największa i najliczniejsza jest szkoła przy ul. Starowiślnej w Krakowie i obejmuje gimnazjum VIII klasowe, szkołę powszechną oraz Internat dla uczennic i dla słuchaczek wyższych uczelń. Rozbudowywał się klasztor ,,Kraków", najpierw w 1893 r. kiedy poświęcono kamień węgielny pod kaplicę i nowy gmach (Nr. 9) i w 1931/2 r. — kiedy powstał nowy gmach Gimnazjum i Internatu. Przy Kurji Generalnej — na tejże ul. Starowiślnej L. 11 — są Wyższe Kursy Katechistyczne dla Kobiet (kurs dwuletni), oraz Redakcje czasopism: ,,Dziś i Jutro" i ,,Mały Światek".

W szkołach urszulańskich nauki stoją wysoko, odpowiednio do współczesnych wymagań. Wszędzie istnieje kilka szkolnych organizacyj, stowarzyszeń religijnych i społecznych, jako to Sodalicja Marjańska, Krucjata Eucharystyczna, harcerstwo i t. d.

Prawdziwy duch apostolski szuka nowych dróg do misji; tak jeszcze w 1907 roku do 1914 r. zajęły się Urszulanki krakowskie szkołą przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu (Rosja). Z tej grupy powstała nowa gałęź Urszulanek (fundow. M. Urszula Ledóchowska), która pracuje głównie dla biednych w szkołach niższych typów, w zakładach rzemieślniczych, ochronkach i t. d. W ostatnich latach Urszulanki z Polski objęły placówkę w Charbinie w Mandżurji.

Z. Licharewa.

Żydzi w Sowietach uprzywilejowani

Setki biskupów i kapłanów chrześcijańskich w ciągu kilkunastu lat panowania bolszewików w Rosji zostały zamęczone w więzieniach i na strasznem wygnaniu, rozstrzeliwano ich bez sądu lub po perfidnej komedji procesu, prześladując niemiłosiernie wyznawców wszystkich wyznań chrześcijańskich. Tymczasem Żydzi byli tam przez cały ten czas uprzywilejowani poprostu z tego powodu, że sami należeli do komunistycznej władzy. Wiedziało się o tem, ale jeszcze nigdy nie było tak mocnego na to

dokumentu, jak teraz dopiero ujawniona odezwa rabinów w Sowietach, wydana w 1930 w Mińsku, do Żydów całego świata, którzy jak wiadomo, we wszystkich krajach są właśnie rozsadnikami komunizmu. Otóż owa odezwa pojawiła się w chwili, gdy świat kulturalny głośno protestował przeciwko prześladowaniom religijnym w Bolszewji i oświadczała, że Żydzi takiej obrony nie potrzebują, gdyż Sowiety są jedynym krajem na świecie, gdzie Żydzi, „mogą sobie życie urządzić bezstrosko". I dalej dosłownie pisali tak: „Rząd sowiecki daje Żydom ziemię, daje im miejsca na przesiedlenie się, zaopatruje ich w środki produkcji oraz daje im możność, jako równouprawnionym wraz z innemi narodowościami, wybierać sobie Rady, jako organa samorządowe, Ustawa o „strefie osiedlenia" została skasowana, jak skasowane zostały wszelkie wstrętne ustawy ograniczające prawa Żydów, dostęp do szkół, do służby państwowej itd., podczas, gdy te niesprawiedliwe ograniczenia trwają jeszcze w całym szeregu państw... Za przekonania religijne nigdy pod władzą sowiecką nie byliśmy wystawieni na prześladowania. Uważamy za swój obowiązek kategorycznie oświadczyć, że żadnemu rabinowi w ZSSR. nigdy kara śmierci, lub jakakolwiek kara nie groziła ani nie grozi. W ciągu całego panowania w ZSSR. ani jeden rabin nie został rozstrzelany".

Niedzielny Dzwon na misje dzwoni.

Od misyjnych niw i łanów idzie ku nam w Misyjną Niedzielę wołanie: „Wspieraj Misje!"

A wśród tego wołania wyróżnia się jeden charakterystyczny głos. Nie żąda pieniędzy — tych dzisiaj wszystkim brak. Żąda małej zabawki, wymagającej odrobinę dobrej woli i trochę uwagi — kosztów żadnych. Za to obiecuje budować wielkie dzieło Boże dzieło, wykuwać kapitał na misje, wspomagać polską misję w Rodezji. Przez tę misję stanęła Polska w rzędzie krajów misjonarskich, jest to bowiem jedyna placówka oddana wyłącznie Polakom do obsługi. O nią dbać musimy. Wymaga tego nasz honor narodowy! Nie możemy żadną miarą ściągnąć na siebie zarzutu, że Polacy z powierzonego im zadania nie umieli się wywiązać!

Misyjna Akcja Znaczkowa (Kraków, Kopernika 26) wzięła sobie za cel wspomagać naszą polską misję przez drobne napozór ofiary, ale w skutkach swych bardzo owocne. Zbiera więc stare, zużyte znaczki pocztowe, spienięża je, a otrzymane pieniądze wysyła na misje. Po pięciu latach istnienia może się już poszczycić wielkim na dzisiejsze czasy kapitałem 15.000 zł

Nie jest to, rzecz jasna, praca nasza, To Twoja praca, Misjonarzu Znaczkowy! Tyś zbierał znaczek do znaczka, a potem wysyłał nam. Tyś się przez to stał misjonarzem. Nie woła Cię Bóg w odludne kraje, do dalekiej Afryki, pod spiekotę południowego słońca, to prawda. Ale i do Ciebie odnoszą się słowa: „Bądź Misjonarzem!" Czy przez ofiary pieniężne? Powiesz, nie stać mię na to, I słusznie. Kryzys dziś nie pozwoli niejednemu na taki wydatek. Ale od zbierania znaczków nie możesz się wymówić — bo to nic nie kosztuje, a misjom pomaga. Niech więc żaden znaczek nie ginie na śmietnisku, w koszu, czy w ogniu. Gdy przyjdzie do Ciebie list, nie wyrzucaj koperty ze znaczkiem, ale nożyczkami wytnij znaczek razem z kawałkiem papieru dookoła, a kiedy zbierzesz większą ilość przyślij do Akcji Znaczkowej. — Z Tobą współpracuje cała Polska, nasza ukochana Młodzież na pierwszem miejscu, Sodalicje, Harcerstwo, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży i t. d. Nie jesteś więc osamotniony. Dziełu temu błogosławi Ojciec chrześcijaństwa, Misyjny Papież, Pius XI. Za ofiarę znaczkową na misje zyskujesz odpust 7 lat i 7 kwadragen, który nałożył papież Leon XIII brevem z 7 lutego 1898 r., a obecny Ojciec św. zatwierdził.

A więc pamiętaj, liczymy na Twoją współpracę. Nie zawiedź nas!

Niech przez Twe znaczki idzie od naszej Polski posiew Boży, na odległe, wielkie tereny misyjne. Niech sieje radość wśród naszych czarnych braci, aby i oni poznali Dobrą Nowinę. Niech nasi Rodacy, Misjonarze, pracujący zdala od swoich, czują, żeśmy o nich nie zapomnieli, że z nimi współpracujemy. Zatem zbieraj znaczki, wspieraj misje!

J. J. T. J.
sekretarz Mis. Akcji Znacz.
Kraków, Kopernika 26.



Prefekt terytorjum misyjnego Shuntehfu w Chinach, ks. Ignacy Krause (w środku z brodą) który niedawno odwiedził Polskę, w otoczeniu polskich misjonarzy.



Abisyńczycy przygotowujący się do stanu duchownego w Kolegjum Etiopskiem w Rzymie.

Pokłosie z niwy misyjnej

Radjo z Watykanu. W sobotę 19 bm. w wigilję międzynarodowego Dnia Misyjnego, sekretarz Propagandy, arcybiskup Salotti, wygłosi przez radjo watykańskie przemówienie, które nadawane będzie na fali 50,26. O godzinie 20.50 czasu środkowo-europejskiego nadane będzie tłumaczenie tego przemówienia w języku polskim.

Katolicyzm w Afryce. Z ogólnej liczby 405.000 nawróconych w krajach misyjnych w 1932-33 więcej niż 3/5 przypadło na Afrykę. Od 1918 katolicka ludność Afryki wzrosła o 2.026.275. Największy rozwój wykazują misje w Afryce środkowej. W przeciągu 10 lat w wikarjatach: Kango i Kisantu liczba katolików zwiększyła się pięciokrotnie. Podobnie w Afryce centralnej. Z tego widać, że zbliża się era nowej rasy katolickiej. Afryka środkowa jest kolebką kultury Bandu, ludzi czarnych, w przeciwieństwie do Afryki Północnej, gdzie skupiają się Egipcjanie, szczepy Sudańczyków i mieszkańców pustyni, oraz do Afryki Południowej, w której pomimo bardzo znacznej przewagi liczebnej murzynów (stosunek 8 do 1) biali kolonizatorzy rządzą i panują całkowicie. Dzięki większej swobodzie i mniejszej ilości kolonizatorów — białych, w Afryce Środkowej może wzrastać i rozwijać się nowa zdrowa rasa tubylców murzynów, plemion Bantu, ignących coraz bardziej, jak to widać z powyższego, do Kościoła katolickiego.

Miasto trędowatych. Główna kwatera negusa abisyńskiego mieści się w Harrarze, skąd może najłatwiej kierować obroną swego państwa przed Włochami. Otóż Harrar jest miastem trędowatych, których tłum otacza natychmiast każdego zjawiającego się tam Europejczyka. Opiekuje się tam trędowatymi francuska misja katolicka pod kierunkiem Ojca Charle'a. Kilku set nieszczęśliwych mieszka na terenach misyjnych, lecz jest to kropla w morzu. Trędowatych bowiem są w Abisynji przerażające masy, ponieważ trąd szerzy się niczem nie powstrzymany, jako uważany przez Abisynczyków za chorobę dziedziczną, występującą w odstępach co 50 i 100 lat. Trędowatych się nie leczy, ani od zdrowych nie oddziela, krążą więc swobodnie, roznosząc zarazę. Tem można sobie tłómaczyć wiadomości, jakie nadchodzą z pola wojny o tem, że niektórych miejsc świętych, jak miasta Aksum i Deabat, bronią całe jakby wojska trędowatych. N. p. włoskie samoloty zauważyły, że na obronę Aksum przepravniało się przez rzekę Takaze przeszło 5000 trędowatych i dowództwo włoskie swoich czarnych żołnierzy nie mogło przeciw nim wyprawić dlatego, że wśród afrykańskich plemion trędowaci uważani są za świętych. Praca misjonarzy w Abisynji zdziałała już bardzo

Złóż grosz na misje! Konto PKO Centrali Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary: 211.627.

wiele przy tępieniu zabobonu, że trąd uzdrowić można jedynie kąpielą we krwi tubylców.

Kiya Mateka, tak się nazywa drukowane w Ruandy w Afryce środkowej pismo religijne dla Murzynów w ich języku, a tamtejsi misjonarze donoszą do Rzymu, że jego nakład w ciągu roku urósł do kilku tysięcy egzemplarzy.

Pierwszy kongres Akcji Katolickiej w Chinach, przygotowany długotrwałą pracą misjonarzy, wypadł imponująco, a w procesji eucharystycznej w Zikawei szło 25 biskupów na czele wielkich tłumów katolików, budząc szacunek w przyglądających się temu rzeszach pogan.

Na polach wojny.

Kilkanaście pierwszych dni wojny afrykańskiej nie daje pojęcia właściwego, co się dzieje na polach walki, gdyż korespondenci, których mnóstwo pojechało do Abisynji, mają ruchy ogromnie skrępowane, a to co podają sami Włosi, jest przekręcane umyślnie. Jedno jest pewne, że walki idą opornie i że musi już być masami ofiar w zabitych i rannych, oraz chorych skutkiem malarji. Znawcy twierdzą, że bitwa pod Aduą winna stanowić ostrzeżenie, iż oprócz trudności terenowych i klimatycznych, Włosi mają do czynienia z przeciwnikiem poważniejszym, niż się spodziewali. Sposób zorganizowania oporu przez dowódców abisyńskich, jak piszą rzeczoznawcy wojskowi, mógłby przynieść zaszczyt nawet każdej europejskiej armji. Do wojsk regularnych cesarza przyłączają się partyzanckie oddziały dzikich szczepów, które walcząc w sposób pierwotny i obchodząc się okrutnie z wojskami europejskiemi, postrach muszą w nich budzić. Adua, Adigrat i Aksum przechodziły wielokrotnie z rąk do rąk w walkach krwawych. Jeden z gubernatorów abisyńskich należący do rodziny cesarskiej i pretendent do tronu, ras Gugsa, przeszedł na stronę włoską, a przygotował sobie to Mussolini, żeby takim sposobem wytworzyć rozłom w Abisynji. Położenie armji włoskiej pogorszy się z chwilą, gdy zaczną działać tak zwane sankcje, które Liga Narodów uchwaliła 51 głosami, bo tylko Austrja i Węgry cofnęły się przy tym historycznym akcie. Narazie gospodarczo ma się utrudniać Włochom, pozbawić ich kredytów, nie dać nowej broni i amunicji, a potem zacząć blokadę ich wybrzeży. Wszystkiem w tej chwili kieruje Anglja, w której to jest interesie. Wspomina się, że Papież zechce może dla powstrzymania rozlewu krwi stać się pośrednikiem.

Jak to było przed 40 laty pod Aduą. Wojna abisyńska zmusza prasę do częstego wspominania klęski pod Aduą, warto więc przypomnieć, jak do tego przyszło. Szefem rządu we Włoszech był wtedy Crispi, zwolennik polityki kolonjalnej. Gdy mu parlament nie chciał uchwalić kredytów na dalszą wyprawę w Afryce, zażądał szybkiego zwycięstwa od walczącego z Abisynją na czele wojsk włoskich gen Baratieriego. Ten, pod jego naciskiem, ruszył pod Aduę. Było to w lutym 1896. Wobec braku dróg armja włoska, licząca 15.000 ludzi i 56 armat, szła trzema oddzielnemi kolumnami. Szpiegowie co 10 minut o każdym ruchu Włochów informowali Menelika (ówczesnego negusa), który, widząc, że mu się wyczerpują zapasy żywności, miał zamiar cofnąć się w głąb kraju. Na wieść jednak o pochodzie Włochów, zerwał się ze swem wojskiem, liczącem 60.000 ludzi i ruszył na Aduę. Nie dał odetchnąć znużonemu pochodem przeciwnikowi, lecz zaatakował pierwszą kolumnę włoską i łatwo zniósł ją, zanim dwie drugie przyszły z pomocą, potem rozbił drugą, wreszcie trzecią, mimo, że Włosi, mając tam kwiat swej armji, bronili się bohatersko. Po kilku godzinach bitwa pod Aduą skończyła się wielką klęską Włochów, którzy stracili 2 generałów, 360 oficerów, 10.000 żołnierzy, a reszta armji z rannymi została się do niewoli, gdzie dzikie plemiona w sposób barbarzyński okaleczyły jeńców. Oczywiście, rząd Crispiego w Rzymie upadł i Włochy uznały niezawisłość Menelika, z którego następcą toczą nową wojnę niby to tylko pod hasłem pomsty za Aduę.

Osobliwe epizody podają korespondenci z pola nowej wojny. Oto Abisyńczycy pułapki, stosowane przez nich do łapania słoni, zastawiają na czołgi włoskie i w ten sposób złapali cztery tanki, posuwające się ku Adui, których załoga oczywiście wyginęła. Zabawny wypadek wydarzył się Włochom przy zajmowaniu, koło Agane, wzgórza, wcale przez Abisyńczyków niezajętego. Mianowicie posuwające się z wielką ostrożnością oddziały włoskie, spłoszyły wielkie stado małp, które obrzuciły Włochów gradem kamieni. Ci sądząc, że mają do czynienia z abisyńskimi partyzantami, otworzyli ogień, który trwał długo, dopóki się nie spostrzeżono, że żadnego nieprzyjaciela niema.

Książki nadesłane do Redakcji.

Matka misyj afrykańskich, Marja Teresa hr. Ledóchowska. Napisała Anna Zahorska. Nr. 3 cyklu: Życiorysy Bohaterów Czynu. Wydała księgarnia i Drukarnia Katolicka w Katowicach. Stron 64. Cena 50 gr. Broszurkę zdobi duży portret Marji Teresy, której proces beatyfikacyjny posuwa się pomyślnie

Kalendarz Salwatora na r. 1936 (rocznik XI.). Nakładem Wydawnictwa Księży Salwatorjanów w Trzebini. Stron 112. Cena 1 zł. Dochód całkowicie przeznaczony na kształcenie przyszłych misjonarzy.

Młodym Przyjaciołom „Dzwonu“ polecamy broszurki wydane przez „Ostoję“ dla K.S.M. dla młodzieńców **„Gazeciarz apostołem“** dla dziewcząt „Gazeciarka apostołką“, gdzie znajdą praktyczne wskazówki rozszerzania dobrej prasy. Spodziewamy się, że poznawszy je (cena 1.20) dużo „Dzwonowi“ zyskają abonentów, zorganizują w swoich parafjach masową sprzedaż numeru coniedzieli pod kościołem i staną się nietylko jego czytelnikami, ale i stałymi korespondentami, wcale nie sprzeniewierzając się swoim czasopismom organizacyjnym, ponieważ „Dzwon Niedzielny“ jako organ diecezjalny przeznaczony jest właśnie dla członków wszystkich stowarzyszeń Akcji Katolickiej.

Na święto Chrystusa Króla wydała poznańska „Ostoja“ (ul. Pocztowa 15.) dla użytku przedewszystkiem K.S.M., (z czego jednak i inne organizacje mogą skorzystać), kilka utworów, których brak dawał się odczuwać, A więc piękną, a mało rozpowszechnioną pieśń gregorjańską do śpiewania, i na nabożeństwie, i na obchodach: **„Chrystus zwycięża“**, melodja z tekstem polskim i łacińskim (cena 1 zł.) Następnie tomik Bibljoteki Wieczornicowej opracowany odpowiednio przez Eremusa: **„Chrystus króluje“** z wykładem i urozmaiceniami dla użytku młodzieży męskiej i żeńskiej. (Cena 1.50). Wreszcie w Bibljoteczce teatralnej dla młodzieży męskiej 4-aktowy dramat Omarisa na tle prześladowań katolicyzmu w Meksyku: **„Za Boskiego Króla“**. (Cena 1.10). Nadaje się na tę uroczystość również niejedno ze zbiorku deklamacyj ks. Fr. Błotnickiego: **„Idziemy w życie“**. (Cena 60 gr.).

„Żywe Słowo“, materjały i dyspozycje dla prelegentów do wykładów, pogadanek i dyskusji, pod redakcją ks. W. Klimkiewicza wydawane nakładem „Ostoi“ w Poznaniu przez Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, Cykl nr. 41 do 48 daje (tematy aktualne w związku z hasłem obecnem o rodzinie: Błogosławieni czystego serca. Czystość a zdrowie. My a kobiety. Moja przyszła żona. Czem jest małżeństwo. Nierozerwalność małżeńska. Gdy będę mężem. Gdy będę ojcem. (Cena numeru 15 gr.).

Kalendarzyki kieszonkowe dla członków K.S.M. męskiego i żeńskiego wydane przez „Ostoję“, są poprostu nieodzowne dla młodzieży zorganizowanej, dzięki odpowiedniemu ujęciu materjału bardzo praktycznie dobranego. (Cena 35 gr.).

WESOŁY KĄCIK

Wiejscy dyplomaci.

— Przyznajcie się, kumie, że macie twarz podrapaną nie od gałęzi, tylko od bijatyki po pijanemu.

— A niech tam, powiem prawdę, ale niech wójt wpierw powie, czy mu spuchł nos od zimna, czy od flaszeczki.

U fryzjera.

— Ten pan, który kupował u nas eliksir na porost włosów, był znowu.

— I pewnie wziął dużą flaszkę?

— Nie, zamówił perukę.

Pomyślny rozwój operacyj P. K. O.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu 8-miu miesięcy b. r. o 49 milj. zł. do kwoty zł. 673,4 milj. W ciągu lipca i sierpnia b. r. wzrost wkładów oszczędnościowych wynosi łącznie zł. 12,7 milj. Liczba oszczędzających w P. K. O. wzrosła w ciągu 8-miu miesięcy b. r. o 369.616 i wynosiła na ultimo sierpnia 1.786.307 osób. Ogólny obrót czekowy P. K. O. za osiem miesięcy b. r. wynosi 17,9 miljardów zł.

Kredyty krótkoterminowe, mianowicie pożyczki na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, oraz kredyty wekslowe na ultimo sierpnia b. r. wynosiły ponad 33,4 milj. zł. a więc wzrosły o 3 milj. zł.

Dział ubezpieczeń na życie wykazuje na koniec sierpnia b. r. 110.721 czynnych polis na kwotę 170,8 milj. zł. W ten sposób ogólna liczba czynnych polis, w porównaniu ze stanem początkowym b. r., wzrosła o 19,474 polis, a suma ubezpieczenia o 24,3 milj. zł.

Dział prawniczy.

Zatrudnianie inwalidów wojennych i wojskowych

Wedle art. 59 ustawy z r. 1932 poz. 31 Dz. U. z r. 1935 pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu, i komunikacji, a także pracodawcy prowadzący roboty sezonowe: budowlane, ziemne, brukarskie, drogowe, kolejowe, wodne, regulacyjne oraz meljoracyjne obowiązani *są wśród pewnych warunków zatrudniać inwalidów wojennych i wojskowych.* Przepisy wykonawcze do powyższej ustawy zawarte są w rozporządzeniu Ministra Opieki Społ. i Ministra Skarbu z 17 grudnia 1934 poz. 32. Dz. U. z r. 1935.

Obowiązek zatrudniania inwalidów odnosi się jedynie do tych pracodawców, którzy w swoich przedsiębiorstwach zatrudniają *najmniej 50 osób* (robotników i pracowników umysłowych). Za podstawę do obliczenia liczby inwalidów, którzy powinni być zatrudnieni *przyjmuje się ogólną liczbę osób, zatrudnionych przez danego pracodawcę w jego przedsiębiorstwie.* Jeżeli pracodawca posiada kilka przedsiębiorstw, przyjmuje się za podstawę obliczenia ilość osób zatrudnionych w jego przedsiębiorstwach położonych *na terenie jednego powiatu.* Na każde *50* pracowników należy zatrudnić *jednego* inwalidę, zaś na każde *100* pracowników — *trzech* inwalidów a więc przykładowo przy ogólnej liczbie pracowników *348* należy zatrudnić *9 inwalidów,* a przy liczbie *360* — *10 inwalidów.* Pracodawcy, na których w myśl powyższych przepisów spoczywa obowiązek zatrudniania inwalidów mają sporządzić i wysłać do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy wykaz zawierający następujące dane:

1) ogólną liczbę robotników i pracowników (także umysłowych) zatrudnionych w jego przedsiębiorstwie względnie we wszystkich przedsiębiorstwach należących do tego samego pracodawcy, a położonych na terenie tegosamego powiatu, 2) *ogólną liczbę inwalidów wojennych i wojskowych ewentualnie już zatrudnionych* w przedsiębiorstwie, *3) imienny spis tych już zatrudnionych inwalidów* z podaniem przy każdem nazwisku *daty rozpoczęcia pracy,* oraz *stopnia utraty zdolności* do pracy zgodnie z orzeczeniem komisji rewizyjno-lekarskiej, które wpisane jest w każdej książeczce inwalidzkiej. 4) *liczbę miejsc dla inwalidów* dotychczas *nieobsadzonych* z wyszczególnieniem *rodzajów pracy,* jakie mogłyby być poruczone inwalidom.

Przy wypełnianiu rubryki 4-tej należy jednak *odliczyć tych inwalidów,* których stopień utraty zdolności do pracy *wynosi mniej niż 15 procent lub więcej niż 65 procent* i dopiero potem obliczyć ilość miejsc nieobsadzonych. *Przykład:* Przedsiębiorstwo zatrudnia *347* osób, wśród których znajduje się *pięciu inwalidów* a między nimi *dwaj* uznani zostali przez komisję inwalidzką za inwalidów *70-procentowych.* Ci dwaj inwalidzi *nie mogą* być przeto zaliczeni na kontyngent przypadający na to przedsiębiorstwo, który wynosi *9 inwalidów.* Wobec tego w rubryce 4 wykazu należy podać, że jest *sześć miejsc dla inwalidów* (a nie cztery).

Pierwszy taki wykaz obowiązani byli pracodawcy sporządzić w terminie do dnia 2 czerwca 1935 r. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymawszy wykazy od pracodawców, przesyła im *listę inwalidów poszukujących pracy, których* stopień utraty zdolności do pracy wynosi od *15 do 65 procent.* Z listy tej pracodawca obowiązany jest *wybrać* w ciągu dwóch tygodni *tylu inwalidów,* ile wykazał *miejsc nieobsadzonych,* poczem w ciągu 30 dni od daty przyjęcia do pracy inwalidy obowiązany jest zawiadomić o tem Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Pracodawcy zatrudniający inwalidów, obowiązani są *zgłaszać wszelkie zmiany w stanie zatrudnienia inwalidów, a to w ciągu 7 dni od chwili nastania zmiany.* W szczególności zgłaszać należy: 1) *wygaśnięcie umowy o pracę,* zawartej z inwalidą na czas określony, 2) *wypowiedzenie umowy o pracę inwalidzie, 3) zwolnienie inwalidy z pracy z jego winy* (t. zn. bez wypowiedzenia i bez odszkodowania, 4) *powiększenie liczby zatrudnionych robotników i pracowników,* jeżeli skutkiem tego uległa *zwiększeniu* liczba miejsc ustawowo przypadających dla inwalidów z podaniem liczby *nowych miejsc* dla inwalidów i *rodzajów pracy.* Jak wyżej była mowa o tem, obowiązek zatrudnienia inwalidów dotyczy tylko tych pracodawców, którzy zatrudniają 50 osób. Jeżeli więc pracodawca, który dotychczas zatrudniał 48 lub 49 osób przyjmie do pracy *jeszcze dwóch względnie jednego pracownika,* z tą chwilą obowiązany jest w ciągu 7 dni zawiadomić o tem. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, donosząc zarazem, że jest u niego *jedno miejsce dla inwalidy.*

Rodzaj pracy poruczony inwalidzie powinien *odpowiadać jego zdolnościom fizycznym i kwalifikacjom zawodowym.* Nie znaczy to wcale, by n. p. właściciel fabryki maszyn musiał koniecznie zatrudnić przysłanego mu przez Urząd Pośrednictwa Pracy inwalidę szewca i by w tym celu musiał urządzać pracownię szewską.

Rozporządzenie ,jak wspomniano wyżej, zaleca pracodawcom, aby podawali w zgłoszeniach swoich *rodzaj pracy, jaka może być powierzona inwalidom.* Do tego należy się ściśle stosować, gdyż wtedy *przysługuje pracodawcy prawo nieprzyjęcia do pracy inwalidy, który nie nadaje się do określonej w wykazie pracy.* Jeżeli natomiast w wykazie nie będzie podany rodzaj pracy przewidzianej dla inwalidów, pracodawca *obowiązany będzie zatrudnić każdego przysłanego mu inwalidę* i będzie musiał starać się o to, aby zatrudnić go odpowiednio do jego kwalifikacji. Wynagrodzenie za pracę inwalidy wojskowego lub wojennego *nie może być niższe, niż wynagrodzenie innych osób,* spełniających *takie same czynności i zatrudnionych w tym samym zakładzie pracy.* Nie można więc przy wymiarze wynagrodzenia brać pod uwagę zmniejszonej wydajności pracy inwalidy.

Za zaniedbanie terminowego sporządzania zgłoszeń o zmianach w stanie zatrudnienia inwalidów przewiduje ustawa *karę aresztu do 6 tygodni* lub *grzywny od 200 do 2000 złotych.* Kary nakładają władze administracyjne.

Likwidacja nieściągalnych zaległości.

Izby skarbowe oraz wszystkie urzędy skarbowe otrzymały okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 7 września br. polecenie **umorzenia wszystkich figurujących w księgach bierczych zaległości bez względu na ich wysokość:**

a) **w podatkach wojewódzkim od wyzysku i od wzbogacenia się oraz w nadzwyczajnej daninie państwowej z r. 1921** łącznie z wszelkiemi dodatkami, .

b) **w grzywnach i karach pieniężnych** w zakresie podatków: **gruntowym,** od nieruchomości, **od lokali, od placów budowlanych, przemysłowym, dochodowym** oraz **wojskowym** nałożonych orzeczeniami wydanemi **do dnia 31 marca 1933.** Powyższe zarządzenie ma na celu **uporządkowanie ksiąg bierczych** przez usunięcie z nich należności obecnie **nieściągalnych** z następujących powodów:

1) **faktycznej likwidacji przedsiębiorstwa,** zwinięcia warsztatu pracy lub też utraty przez płatnika źródła dochodu, jeżeli zarazem płatnik ten nie posiada innego majątku lub dochodu, na który możnaby skierować egzekucję.

2) **śmierci płatnika lub emigracji,** jeżeli płatnik nie pozostawił majątku i jeżeli okoliczności te znane są władzy skarbowej dokładnie,

3) **zmiany miejsca stałego zamieszkania** przez płatnika i niemożności ustalenia jego obecnego miejsca zamieszkania.

Obniżenie opłat notarjalnych.

Opracowany już protektor **formy taryfy notarjalnej** przewiduje **obniżenie opłat** za czynności notarjuszów przy wykreślaniu z wykazów hipotecznych. Dotąd pobierano za te czynności **50 proc. normalnej taksy,** a nowa przewiduje **tylko 20 procent.** Poza tem reforma opłat idzie w kierunku ułatwień **drobnych transakcyj własnościami nieruchom.** tak by nie były one uciążliwe dla **małych rolników.** Opłaty za drobne akty sprzedaży obniżone być mają z 30 na 20 zł.

KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

37. *Powieść współczesna.*

— Ha, zgorzkniałeś w wieku chyba na to zbyt młodym

— A ty, uważam, od czasu swego cudownego nawrócenia, różowo i naiwnie patrzysz na świat widocznie stale przez okulary cioci Czartkowskiej, jej przyjaciółek — szarytek i ich szpitalnego kapelana Wiercińskiego...

— Tylko tego, proszę cię, Miodoński, nie tykaj, to sprawa nie na twoje (tu się na mgnienie oka zawahał i zaraz dodał mocniej): plugawe usta...

— Florek — krzyknął Miodoński.

— Przepraszam cię, kolego, ale uraziłeś mnie w miejsce nietykalne.

— Więc mogę z czystem sumieniem dać odpowiedź Neczajowi, że ty...

— Że... że ja, zamiast wyjść na Rynek i całą piersią krzyczeć, milczę jak grób, milczę dlatego, żem złożył przyrzeczenie swego czasu co do zachowania tajemnicy... Tymczasem sumienie dziś mi nie daje spokoju. Przecież ja nie mam prawa zatrzymać dla siebie samego tych wiadomości, jakie posiadłem przez czas należenia do organizacji, skoro z chwilą, gdy z oczu opadła mi łuska zaślepienia i przejrzałem, rozumiem, do czego ta wywrotowa robota prowadzi i jak zagraża państwu...

— Zawracanie głowy, chłopysiu!... Państwo jest kapitalistyczne, państwo jest burżuazyjne, państwo jest faszystowskie, państwo jest prawdziwym wrogiem ludu, więc właśnie trzeba pod nie podłożyć bombę i wysadzić je w powietrze, rozwalić w gruzy!

— Zapalaj się, Jurku, podnoś głos jeszcze lepiej, aż cię Słowiczek z pierwszego pokoju usłyszy i wyda... no, głośniej, głośniej...

— Niema strachu, puścił radjo, teraz mu już wszystko muzyka zagłuszy. O, słyszysz, jak tam wydziera się w tej chwili jakaś wyjąca Kiepura... Ale swoją ścieżką masz, bracie, słuszność, że trzeba być przezorniejszym i w dalszym ciągu prowadzić nasz dyskurs akademicki szeptem. Ty, Florku sam jednak jesteś temu winien, żem się uniósł, bo pleciesz trzy po trzy o tem niebezpieczeństwie... Właśnie o to idzie. Dopóki komunizm nie zatriumfuje w całym świecie, dopóty ludy cierpieć będą jarzmo ustroju burżuazyjno-kapitalistycznego...

— Wstydziłbyś się Jurku, jak katarynka recytować te dawno ograne i przebrzmiałe aryjki boleszewickich agitatorów, sam nie wierząc już w ich sens...

— Co ty, chłopie, gadasz? To ty sobie wyobrażasz, że i ja za twoim przykładem pójdę do jakiego klechy, kułakiem w pierś się grzmotnę na znak, że wszystko, co było, przekreślam, i wstąpię do jakiej sodalicji czy innego bractwa dobr j śmierci... Co? Za kogóż ty masz Miodońskiego?... Florku, ja nie mam zamiaru należeć do zdrajców z gatunku Hanke i spółka.

— Słuchaj, Miodoński, jeżeli już mowa o zdrajcach, to z czystem sumieniem tak nazwę ciebie właśnie, i Neczaja, i Leńskich... i wszystkich, którzy działacie przeciwko Kościołowi i Polsce. A co do mnie, powtarzam ci, że doznaję wrażenia, iż mam obowiązek was wszystkich wydać właśnie jako szkodliwych zdrajców.

— Ej, Hanke, nie igraj ty z nami. Widziałeś, że u nas ceregieli niema. Jeżeli trzeba, bywamy bezwzględni i nic nas nie powstrzyma. Pamiętasz chyba, jak musiał Hersztal postąpić z owym akademikiem, który się odgrażał przed Rebeką, że wszystko wyda. Byłem z tobą, Florku, w wielkiej przyjaźni, więc byłoby mi doprawdy żal, gdyby wypadło dobrego kolegę sprzątnąć bez pardonu.

— Aż tak?... no, proszę...

— Ale ja mam morowy instynkt, chłopysiu, jak wiesz, morowy, powiadam ci... i przeczuwam pismo nosem, że z tego nic nie będzie, bo ty jesteś tchórz... poddałeś się katechecie bez walki... więc nie mamy się czego obawiać z twojej strony. Będziesz dalej milczał.

— Powiedz mi, Miodoński, czy Neczaj zerwał ze wszystkiem naprawdę, czy jeszcze waha się?...

— Nic ci o tem powiedzieć nie mam prawa.

— A więc daj mi szczerą odpowiedź, Jurku, na pamięć dawnej między nami koleżeńskiej przyjaźni, kiedy ty porzucisz tę żydowską przebrzydłą robotę?...

— Co... ja?

— Tak, braciszku kochany. Widzisz, że nie posiadam wcale twego morowego instynktu, ale nos muszę mieć dobry, kiedym poczuł twoje zawahanie się...

— Nic podobnego. Jeżeli się waham, to jedynie nad tem, w jaki sposób ciebie sprzątnąć, bo mi żal dawnego Florka, z którym tak bliskie łączyły mnie wezły od sztuby począwszy...

— I właśnie dlatego, Jurku, dlatego, że ciebie miałem dość czasu poznać na wylot, jestem przekonany, że ty już stanąłeś w tym samym punkcie zawahania się, w jakim znalazł się profesor Neczaj. Jurek, słyszysz, Jureczek... wyznaj mi, co ty w tej chwili przechodzisz...

— Chłopie kochany, skąd ci to przyszło... ani mi się śni... obiema nogami tkwię w tej robocie i nie mam zamiaru jej porzucać...

— Już ten mocny rumieniec na twoich policzkach w tej chwili powiada mi, że się nie mylę i bez twego morowego instynktu... A widzisz... a widzisz... Zapalając w zdenerwowaniu nowego papierosa, zdradziłeś się przedemną. Zobaczyłem wstyd na twojej twarzy, wstyd, któregoś właśnie wstydził się przedemną.

— Zdaje ci się tylko...

— No, stary przyjacielu, zwierz się przedemną ze swych wątpliwości. Zadurzyłeś się wtedy w Oleńce i dałeś się wciągnąć we wszystko tak naślepo, a już potem jakoś ci nie uchodziło wycofywać się... no, i brnąłeś w to bagno coraz głębiej... A teraz, kiedy czujesz, że toniesz w niem beznadziejnie, zaczyna cię ogarniać niesamowity lęk na myśl, czy w tem trwać...

— Niesamowity lęk... co ty pleciesz... bagno, błoto... A nie mówiłem, że ty wszystko obserwujesz już teraz przez okulary księdza katechety... C. d. n.

Ostatnie jabłka polskiej jesieni.



Zmiana Rządu w Polsce.

Jak to dawno zapowiadano, premjer Sławek podał się do dymisji z całym gabinetem, jak donosi prasa na wskutek porażki przy ostatnich wyborach. P. Prezydent Rzeczypospolitej 13 b. m. mianował i zaprzysiągł nowy gabinet ministrów w składzie następującym: Premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski (dotychczasowy minister spraw wewnętrznych). Wicepremjer dla spraw gospodarczych i minister skarbu Eugenjusz Kwiatkowski (dyrektor Mościc, twórca Gdyni). Min. spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz (b. marszałek Senatu, wojewoda krakowski). Min. spraw zagranicznych Józef Beck. Min. spraw wojskowych Tad. Kasprzycki (dotychczasowy kierownik tego ministerstwa). Min. Sprawiedliwości Czesław Michałowski (pozostaje). Kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publ. Konstanty Chyliński (dotychczas wice-minister profesor katol. uniwersytetu lubelskiego). Min. rolnictwa Juljan Poniatowski (pozostaje). Min. przemysłu i handlu Roman Górecki (prezes Banku Gosp. Kraj., prezes FIDACu). Min. komunikacji M. Butkiewicz (pozostaje). Min. opieki społecznej Wład. Jaszczołt (wojew. wileński, przedtem łódzki). Min. poczt Emil Kaliński (pozostaje).

Z Polski

O zadaniach nowego parlamentu w Polsce dużo się w prasie pisze. Niezbyt ciekawe zwykle są na ten temat uwagi entuzjastów systemu, który stworzył nową ordynację wyborczą. Czasem jednak trafną uwagę spotkać można w prasie konserwatywnej, która w przyszłość patrzy krytycznie. N. p. w uwagach, zastanawiających się, czy nowi posłowie i senatorowie potrafią wytykać błędy rządu i administracji, jeden z publicystów wyraził się, że na odważne wystąpienie i słuszną krytykę rządu łatwo jest zdobyć się wtedy, gdy się czuje za sobą oparcie ludności, która głosowała na danego posła czy senatora. Tymczasem nasi parlamentarzyści wybrani zostali przez mniejszość wyborców, bo większość powstrzymała się od głosowania. Wielu zawdzięcza mandat nietylko zaufaniu wyborców, ale jeszcze względom władz administracyjnych, a to nie ułatwi samodzielności pracy w Izbach ustawodawczych, których członkowie będą musieli okazać wiele charakteru, by móc spełnić z poczuciem odpowiedzialności nałożone na nich przez Konstytucję trudne zadania.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych bardzo ważne stanowisko naczelnika wydziału wschodniego, a zarazem wicedyrektora departamentu politycznego, zamiast p. Schaetzla, który został wicemarszałkiem sejmu, objął p. Tadeusz Kobylański, który pracował w naszej ambasadzie w Moskwie.

Komisja szkolna Episkopatu Polski obradowała w Warszawie pod przewodnictwem J. E. Ks. Metropolity Sapiehy.

Nauka religji w szkole bywa coraz bardziej upośledzona, jak o tem nieraz już notowaliśmy. Teraz lekcje religji traktuje się jako godziny nadliczbowe, na równi ze śpiewem i robotami ręcznemi. W tym systemie rzekomo gra rolę oszczędność. Na koszta takich godzin nadliczbowych wyznaczony jest pewien ryczałt i w miarę jak ministerstwo fundusz ten zmniejsza, kuratorja i inspektorzy zmniejszają ilość godzin wykładowych religji; Wychowanie fizyczne młodzieży, doznające obecnie tak gorliwej opieki, bez względu na wysokie koszta, niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia naszych dzieci, ale to zdrowie ciała nie wyrówna niepowetowanej krzywdy, jaką wyrządzimy przyszłemu pokoleniu, zaniedbując podstawy moralności chrześcijańskiej, gruntowane w uczniach właśnie na godzinach nauki religji. Społeczeństwo pod żadnym warunkiem nie może pozwolić, by państwo w swojej szkole miało skąpić młodzieży najwznioślejszego pokarmu duchowego. Przestępczość nieletnich, której jaskrawe objawy przerażają rodziców i wychowawców coraz częściej, napewne są także następstwem systemu wychowawczego, w którym więcej dba się o siłę mięśni, aniżeli o wartość duszy.

Na praktyki biurokratyczne urzędów prowincjonalnych już nietylko opozycyjna prasa narzeka, ale sarka nawet „Czas", który m. in. tak pisze: „Gdy obywatel z prowincji dowiedziawszy się o okólniku ministerjalnym w sprawie stosunku urzędników do obywateli, widzi, że nic się nie zmienia, to musi mieć „wątpliwości co do istotnej siły rządu, która stanowi przecież jeden z zasadniczych elementów nowego systemu, gdyż widzi, że rząd nie potrafi narzucić podwładnej biurokracji swej woli; wątpliwości więc siłą rzeczy przeradzają się w wątpliwość co do wartości całego systemu". Naogół chodzi o rzeczy drobne, ale ilość tych wypadków jest tak znaczna, że przeradzają się w prawdziwy system niewłaściwości.

Proces przeciw terrorystom z tajnej organizacji wywrotowej Ukraińców w Polsce OUN o zamordowanie min. Pierackiego, zapowiedziany na 18 listopada, odsłoni wiele nieznanych stron tej roboty. Wszyscy 11 oskarżeni są akademikami, a 12-ty inżynierem. Organizatorami zamachu w Warszawie byli Łebed i Hnatkiwska, którzy przez dłuższy czas śledzili tryb życia ministra i stale kręcili się przed kawiarnią, w której często bywał. Bombę, która przypadkiem nie wybuchła, robił w Krakowie Karpyniec. Głównym zabójcą, któremu reszta podsądnych ułatwiła ucieczkę za granicę, był Grzegorz Maciejko, jego dotąd nie ujęto i dlatego sprawę jego wyłączono z przygotowanego procesu. Nakazał mu zamach, Konowalec, którego ściga się zagranicą.

Stronnictwo ludowe ogłosiło komunikat o uchwałach swego naczelnego komitetu w sprawach polityki zagranicznej. Polska, powiedziano tam, ze względu na własne bezpieczeństwo musi się domagać poszanowania traktatów i współdziałania z temi państwami, które występują w ich obronie. Masy chłopskie zainteresowane w obronie pokoju, domagają się oparcia polskiej polityki zagranicznej na szczerym sojuszu z Francją i Rumunją, oraz przyjaznych stosunkach z Czechosłowacją i państwami bałtyckiemi. O polityce wewnętrznej uchwalono, że „w sytuacji obecnej, wobec naprężenia międzynarodowego, kiedy przed Polską mogą powstać trudności natury zewnętrznej, powinien być powołany rząd, któryby miał oparcie w szerokich masach i któryby w razie niebezpieczeństwa umiał wydobyć z narodu największy wysiłek dla obrony państwa".

130.000 wyroków karnych zalega w urzędach prokuratorskich skutkiem bezprzykładnego przeładowania więzień w Polsce, gdzie przeważnie w celi zdolnej pomieścić najwyżej 5 więźniów, siedzi po 14. Czy można wobec tego żądać kredytów na budowę nowych więzień, gdy nie mamy pieniędzy na budowę nowych szkół? Jedyne wyjście z tego stanu widzą niektórzy publicyści w konieczności ogłoszenia szerokiej amnestji.

Niepokój wśród Żydów w Polsce wywołało orzeczenie krakowskiego urzędu wojewódzkiego w sprawie nieprzyznania obywatelstwa polskiego pewnej żydówce. Brzmiało ono tak: „Ocena, czy dana osoba jest pochodzenia polskiego, opiera się na związku krwi, ten jest więc osobą pochodzenia polskiego, w którym płynie krew polska czy to po ojcu czy to po matce, czy też po dalszych jej przodkach. Pani, jako pochodzenia żydowskiego, nie może być uważana za osobę, w której płynie krew polska". Żydzi uznali to za objaw rodzącego się w Polsce rasizmu.

Książka Zegadłowicza „Zmory", której jeden rozdział, ogłoszony w żydowskich „Wiadomościach Literackich", dał nam powód swego czasu do zabrania głosu i wyrażenia żalu, że tak utalentowany autor zniżył się do najohydniejszej pornografji, zainteresowała nareszcie publicystów katolickich. Dziwi się Kat. Agencja Prasowa, że władze zezwoliły na bezkarną obrazę uczuć religijnych i wyraża ubolewanie, że znalazła się firma wydawnicza, która w świat puściła tak potworną książkę, plugawą w swej formie i treści i o charakterze wybitnie antyreligijnym (nawet imię Boga pisze autor przez małe „b", wzorem pisarzy sowieckich). My się nie dziwimy, bo ta firma wydawnicza w Warszawie, nosząca niestety zawsze nazwisko Hoesicka, poważnego literata, który się oddawna wycofał z księgarstwa), jest przecież w rękach żydów, a ci właśnie szerzą w Polsce tego rodzaju wydawnictwa. Również najpoważniejszy organ wielkopolski „Kurjer Poznański", (który niedawno patrzał na Zegadłowicza, dzierżącego w Poznaniu jednocześnie trzy dobre posady, redaktora „Tęczy", dyrektora Radja i kierownika literackiego Teatru Polskiego), potraktował w sposób odpowiedni jego najnowszą powieść, która ma być dalszym ciągiem poprzednio wydanych tomów własnego i niesfałszowanego życiorysu. Poeta-bohater tej powieści nosi tam imię: Mikołaj Srebrem pisany, Otóż recenzent poznański krótko a dosadnie określił, że plugawa książka ta jest nie srebrem pisana, ale najpospolitszem błotem, czy czemś jeszcze gorszem.

Wpisy na wyższe uczelnie w kraju kończą się, wykazując wszędzie ogromny spadek liczby studentów, świadczący o wpływie kryzysu na możność wyższego kształcenia się młodzieży. Charakterystyczne, że n. p. na uniwersytecie poznańskim nie zmniejszyła się liczba zapisanych tylko w jednym dziale: studjum wychowania fizycznego.

Paderewski, dowiedziawszy się, że w kraju przygotowują się do obchodu jubileuszowego jego wielkich zasług dla narodu, nadesłał ze Szwajcarji list, w którym prosi, by tego zaniechano, gdyż wszystko, co zrobił dla Polski, uczynił jedynie z poczucia obywatelskiego obowiązku. Warszawski komitet mimo to postanowił urządzić uroczystość w całej Polsce na cześć Paderewskiego i wzywa komitety po innych miastach do wspólnego działania.

Poseł Pragier powrócił do kraju i dobrowolnie ma zgłosić się u władz celem odbycia kary w więzieniu.

Statek „Piłsudski" powrócił szczęśliwie z N. Jorku.

Proces polityczny toczy się w Częstochowie przeciwko uczniom wyższych klas gimnazjalnych o należenie do związku młodzieży komunistycznej. Między oskarżonymi jest kilka nazwisk żydowskich.

Do namiotów na podwórzu uniwersyteckiem w Warszawie musiano chwilowo poprzenosić ocalałe z pożaru zbiory Muzeum Zoologicznego, gdyż mury gmachu grożą runięciem.

Uczestników „łańcucha szczęścia" spotykają już wszędzie kary administracyjne, starostwa stosują grzywny po 80 zł. z zamianą na 2 dni aresztu w razie braku pieniędzy.

Eksmisji z mieszkań 1-no i 2-izbowych, zamieszkałych przez bezrobotnych, nie będzie od 1-go listopada do 1-go kwietnia.

Dzień Niepodległości 11 listopada przypada w tym roku w poniedziałek, przez co szkoły będą miały ferje dwudniowe.

Kazanie przez radjo na całą Polskę w październiku zapowiedziano na niedzielę 20-go ks. prałata Fajęckiego na temat „I posłał sługi", a 27-go ks. prof. Kapusty „W blaskach królewskiego majestatu". Początek transmisji nabożeństwa 10.30.

W diecezji tarnowskiej Akcja Katolicka rozwija się pomyślnie, skoro na pierwszy zjazd Kat. Tow. Mężów przybyło (przeszło 2000 delegatów z 250 oddziałów. Między uchwałami zjazdu znajdujemy także protest przeciw wprowadzeniu koedukacji do szkół, w których jej nie było.

OO. Kapucyni w prowincji warszawskiej otrzymali nowego prowincjała w osobie dyrektora studjów teologicznych w Lublinie, O. Archanioła, który mimo młodego wieku (liczy lat 30) zwrócił na siebie uwagę władz wyższych.

W Liskowie, dla szczegółowego poznania wielkiego dzieła ks. Blizińskiego, bawił Kardynał Prymas Hlond.

W Białymstoku buduje się największy w Polsce kościół, jako pomnik odzyskania niepodległości, według projektu architekta Oskara Sosnowskiego z Warszawy, przyczem wieża kościelna będzie miała 81 m. wysokości, a ponieważ kościół staje na 9-cio metrowej górze, przeto nad miastem wieża wznosić się będzie na wysokość 90 m. Wieża jasnogórska jest trochę wyższa.

Ożywienie w handlu ziemią, placami i nieruchomościami notuje prasa w dniach ostatnich, zarówno w Warszawie, jak na prowincji, zwłaszcza w Wielkopolsce. Podobno skutkiem poprawiającej się konjunktury w rolnictwie, ceny ziemi wykazują tendencję zwyżkową.

Grzywny na kolejach ustaliło ministerstwo w taki sposób: za przechodzenie przez tory i zanieczyszczanie ich, za niepotrzebne przebywanie na dworcu, za wychylanie się z okien wagonu, stanie na stopniach pociągu, zajęcie miejsca przez mężczyznę w przedziale damskim, lub palenie tytoniu w przedziałach dla niepalących, płaci się 1 zł. kary. Za wskakiwanie i wyskakiwanie z pociągu w biegu, lub otwieranie w czasie biegu drzwi wagonu, 2 zł. Za handlowanie lub produkcję śpiewno-muzyczne w wagonach, oraz za wejście do pociągu bez biletu 5 zł.

W sprawie elektryfikacji Małopolski Zachodniej odbyła się w Krakowie ważna konferencja z udziałem min. Kwiatkowskiego.

Przemysłowcy brytyjscy przyjeżdżają do Polski dla zawarcia bezpośrednich stosunków z naszemi sferami gospodarczemi.

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser, bawiąc w Polsce na polowaniach, zajrzał i do stolicy, gdzie odbył szereg rozmów z min. Sławkiem, Beckiem, Zawadzkim, Lechnickim i t. d. w sprawie rokowań obecnie się toczących co do wykorzystania portu gdańskiego.

Puhar Narodów na międzynarodowym konkursie jeźdźców konnych w Warszawie zdobyli Włosi, a Polska, słynna właśnie ze swych znakomitych kawalerzystów, znalazła się na ostatniem miejscu.

Na magnatów zaczęła się nagonka w prasie radykalnej, która domaga się, by opinja polska wystąpiła stanowczo przeciwko robieniu polityki zagranicznej z hitleryzmem przez arystokratów. Te wszystkie polowanka niby dyplomatyczno-polityczne (piszą tam), to przecież koniec 18-go stulecia, wyciągnięty żywcem z tragicznego archiwum epoki Poniatowskiego.

Szpiegostwo i donosicielstwo podobno rozwielmożniło się z jednej strony w naszych urzędach, a z drugiej w szkole. Z tego powodu w prasie różnych odłamów politycznych pojawiają się poważne uwagi, zwłaszcza na temat wychowania w szkole, która powinna być przedewszystkiem szkołą charakteru. On się wyraża w umiłowaniu prawdy i w odwadze, a system zmuszający do nieszczerości, do obłudy, musi paczyć charakter. Taka szkoła, która uczy ostrożności, podejrzliwości, symulacji, sprzyjająca ukrywaniu myśli i uczuć, może tylko łamać charaktery, obniżać wyższe pobudki działania i kształcić marnych karjerowiczów.

Złota jesień polska darzy nas przydłużającem się, a wyjątkowem o tej porze ciepłem, skutkiem czego, jak z różnych stron kraju donoszą, zakwitły ponownie sady, a gdzieniegdzie maliny. Często po dniu upalnym zjawiają się, całkiem lato przypominające burze, gdzieniegdzie walące masowo piorunami, które wzniecają pożary.

Z Krakowa.

Wicewojewodą został mianowany nacz. Małaszyński.

Do Krakowa w ubiegłą sobotę i niedzielę przybyło znowu kilkanaście tysięcy osób, liczne wycieczki szkolne i szereg specjalnych pociągów nawet z dalekich stron Polski. M. in. Sejm i Senat w komplecie, po złożeniu hołdu u trumny Marsz. Piłsudskiego, witany uroczyście na Ratuszu, przyczem obu marszałkom prez. Kaplicki ofiarowując minjatury Dzwonu Zygmunta przypomniał dawną tradycję Sejmów na Wawelu. Jeden z pociągów przywiózł z Wilna studentów i profesorów uniwersytetu Batorego. Bardzo liczny był zjazd powstańców śląskich, pierwszy raz odbywający się poza Śląskiem. Uczczono w czasie obrad wojewodę Grażyńskiego, który jako Borelowski, był jednym z wodzów trzeciego powstania. Zjazd ofiarował Krakowowi, który był zawsze kuźnią myśli powstańczej, krzyż zasługi. Również Kaniowszczycy i Żeligowszczycy mieli swój zjazd w Krakowie. Miasto było przybrane w chorągwie, pogoda dopisała. Począwszy od 18-go b. m. w Krakowie odbywać się będzie wiele tradycyjnych obchodów, wskrzeszających średniowieczne zwyczaje z życia Wszechnicy Jagiellońskiej. Spodziewany jest na ten czas liczny zjazd z Polski, zwłaszcza że w drodze powrotnej przyjezdni płacić będą 25 proc. ceny normalnego biletu koleją w czasie trwania wystawy turystyczno-sportowej, a więc od 18 b. m. do 5-go listopada.

Uroczystości 400-lecia kolegjaty św. Anny rozpoczęły się akademją w auli uniwersyteckiej w obecności J. E. Księcia Metropolity. Po przemówieniach prezesa komitetu prof. Różańskiego i prof. Krzyżanowskiego, imieniem Wszechnicy Jagiellońskiej, miał odczyt o dziejach tego akademickiego kościoła docent Barycz. Przepiękną kantatę kompozycji Garbusińskiego wspaniale wykonał chór św. Anny, wraz z orkiestrą 20 p. p. Następnie goście przeszli do Bibljoteki Jagiellońskiej na otwarcie wystawy pamiątek, dokumentów historycznych z dziejów kolegjaty.

Sodalicje Marjańskie akademików i akademiczek w sposób uroczysty zainaugurowały nowy rok szkolny wobec J. E. Ks. Biskupa Rosponda w przepełnionej sali Kopernika. Bardzo dobre wrażenie zrobiły referaty o stosunku religji do idealizmu życiowego oraz na temat katolickiego optymizmu.

Z inicjatywy Związku Sodalicyj Inteligencji Żeńskiej 5 bm. O. Skudrzyk T. J. odprawił u św. Barbary nabożeństwo ekspiacyjne za winy poniżające godność kobiety, a zarazem błagalne do N. Marji Panny o przywrócenie tej godności w pojęciach i obyczajach. Na ten temat podniosłe przemówienie wygłosił O. Płaza T. J. Znaczny udział stowarzyszeń kobiecych w nabożeństwie świadczył o odczuciu ważności intencji tych modlitw. Następne nabożeństwo ekspiacyjno-błagalne odbędzie się dopiero 7 grudnia.

Sodaliski-ziemianki rozsiane po 692 dworach polskich i mające własny organ p. t. „Dwór Marji", wydały dla upamiętnienia 10-lecia swego Związku pracę p. t. „Sodalicje pań wiejskich w Polsce". Piszą o nich w tej pracy dr. Zofja Włodkowa i M. Helclowa, a słowa wstępne dał ks. prof. Kwiatkowski T. J. Publikację tę w cenie 1 zł. zamawiać można w sekretarjacie Związku w Krakowie, Pędzichów — boczna, 5.

W Związku Sodalicyj Marjańskich uczenic szkół średnich na miejsce ś. p. ks. prałata Chrząszcza, prezesem został ks. prof. dr. Jan Litwin (Kraków, ul. Karmelicka, 41. tel. 187-67.) Redakcja organu tego Związku, miesięcznika „Cześć Marji", przeniesioną została na ul. Felicjanek 6, tel. 144-60.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim profesorami honorowymi zostali mianowani drowie: Demetrykiewicz, Hoyer, Sternbach, Zaremba i Zoll.

Nowy lokal Polskiego Radja w Krakowie, ul. Pędzichów-boczna 6, poświęcił ks. red. Weryński i przy tej sposobności wygłosił odpowiednie przemówienie do pracowników rozgłośni, życząc powodzenia na nowej, lepszej siedzibie.

Na Zjazd pedagogiczny ogólnopolski w Krakowie od 24 do 26 b. m. władze udzielają nauczycielom urlopu.

Krakowski Chór Akademicki obchodzić będzie 50-lecie istnienia w sposób uroczysty 10-go listopada.

Związek Opieki nad Zwierzętami urządził w hali wystawowej miejskiej pokaz psów rasowych.

„Dzień konia" odbył się w niedzielę, jako propaganda opieki nad tym wiernym przyjacielem i pomocnikiem człowieka.

„Złoty Wiek", czasopismo „Badaczy Pisma Św." z Łodzi, rozrzuca swoje reklamy i w naszej diecezji. Przypominamy Czytelnikom kilkakrotne ostrzeżenie Władz duchownych przed tymi szkodnikami, których katolicy winni stanowczo zwalczać i nie dopuszczać do rozszerzania się ich druków propagandowych.

Na pocztówce.

W niedzielę, 6 b. m. na budowie przy ul. Urzędniczej w Krakowie gaszono wapno. Właścicielem jest oczywiście — żyd. Ale roboty murarskie wykonywa p. T.......k (chyba nie żyd). Dodać jeszcze należy, że następnego dnia, w „Sądny dzień" nie pracowano! **Leopold Maruniak.**

Ze świata

Kopuła św. Piotra w Rzymie, jak mniema Ojciec Święty, stanowi najbardziej nienaruszalną ochronę, zarówno dzięki opiece Niebieskiej Księcia Apostołów, której jest symbolem, jak również dzięki temu, że jej szczyt jest najbardziej widomym znakiem miejsca czczonego od wieków, i dlatego Papież nie wyobraża sobie możliwości nawet przypadkowego uszkodzenia bazyliki Piotrowej przez ludzi cywilizowanych i chrześcijan. Taką odpowiedź dał Watykan w swoim organie na pogłoski prasy światowej o przygotowywaniu w Mieście Watykańskiem schronów przed nalotami nieprzyjacielskiemi na Rzym.

Prymas Anglji przybył do ministra spraw zagranicznych w Londynie, żeby mu zakomunikować w imieniu Kościoła anglikańskiego, iż ma nadzieję, że rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby „moralność międzynarodowa, przez napad włoski cynicznie pogwałcona, nie poniosła szwanku i w łonie innych mocarstw zrzeszonych w Lidze Narodów, i że Wielka Brytanja zdoła ukrócić „napaść przeciwko biednemu i ciemnemu ludowi afrykańskiemu, który nie ma czem się bronić przed rzezią, dokonywaną zapomocą najnowocześniejszych środków wojennych".

Mussolini podobno gotów rokować z Anglją.

Amerykański świat finansowy podobno dużo wie o Polsce i miałby zaufanie do bliższych z nami stosunków. Tak przynajmniej należałoby sądzić z oświadczeń polskiego wiceministra skarbu Koca, o którym pisaliśmy, że przyjechawszy do Ameryki na statku „Piłsudski", porobił liczne znajomości z wielkiemi bankami, a rozmowy w tych sferach poprzedził wizytą u prezydenta Stanów, przywożąc mu poufny list od prezydenta Mościckiego. Roosevelt zrobił na nim jak najlepsze wrażenie. Jest prosty, pozbawiony pozy, i przez to ma bliski kontakt ze społeczeństwem. W tem, co mówił do p. Koca, była wielka troska o zapewnienie światu możliwości pracy w warunkach pokoju, którego świat, jak się wyraził, potrzebuje jeszcze przynajmniej przez 10 lat. Słysząc, że Polska dąży do zwiększenia obrotów w wymianie międzynarodowej, odpowiedział, że uważa to za skuteczną drogę do wyjścia z kryzysu. Winszował nam Gdyni i nowego transatlantyku. Mówią, że p. Koc zostanie w Stanach Zjedn. naszym ambasadorem.

„Dożynki dziękczynne", tak się nazywał obchód przez Niemcy po mistrzowsku zainscenizowany pod znakiem odzyskania wolności (czyli uzbrojenia) i zarazem pod znakiem krytycznego położenia gospodarczego w jakiem znalazła się Rzesza, gdzie w tej chwili gospodynie rozpaczają nad brakiem masła i smalcu. Mowy Hitlera i jego ministrów miały na celu uspokojenie Niemców, że rząd da sobie radę z trudnościami, które wynikły w następstwie braku dostatecznej przestrzeni do życia dla wielomiljonowego narodu. Brak surowców, ponieważ brak kolonji. Inne państwa rozporządzają surowcami, ponieważ mają kolonje. A więc wniosek, że skoro Mussolini bez ceremonji wybrał się na Czarny Ląd po szerokie przestrzenie dla ekspansji włoskiej, to czas, by i kto inny o tem pomyślał. Zapewne z tą myślą po owych dożynkach dziękczynnych pokazano szerokim masom efektowną rewję sił wojskowych, a Goebbels oświadczył, że nowa armja najbardziej zainteresuje włościaństwo, którego synowie stanowią jej część najważniejszą.

Wśród chłopów na Litwie nastroje opozycyjne nie zostały bynajmniej zlikwidowane. Rozruchy na wsi nosiły początkowo charakter gospodarczy i głównie szło o podniesienie ceny produktów rolnych do granic opłacalności, obecnie zaś na pierwszy plan wysunęły się hasła polityczne, co świadczy, że ruchem kierują partje opozycyjne, których działaczy właśnie często teraz tam aresztują. A skąd ci chłopi mają niemieckie karabiny...

W Kłajpedzie, mimo że niema jeszcze urzędowego sprawozdania z wyborów do Sejmu, Niemcy, według zapewnień hitlerowców, odnieśli ogromne zwycięstwo nad Litwinami.

W Gdańsku przed 10 laty zginęły wiezione z mennicy londyńskiej nowe banknoty polskie po 1000 zł. na sumę kilku miljonów. Teraz dopiero wykryto sprawców kradzieży na okręcie w osobie żyda Lubianickiego, którego żona spróbowała parę dawno unieważnionych papierów spieniężyć.

W Rumunji opinja publiczna występuje stanowczo przeciwko polityce min. Titulescu, wciągającego kraj w coraz bliższe przymierze z Sowietami. B. min. Voevoda miał ostrą mowę na ten temat. Zdaje się, że przyjdzie do zmiany rządu.

Grecja przestała być monarchją. Zamach stanu wojskowych monarchistów zniósł ustrój republikański, a dyktatura gen. Kondylisa przygotuje plebiscyt wzywający do powrotu na tron króla Jerzego, mieszkającego w Londyniez. W całej sprawie politycy widzą rękę Anglji, której stanowisko tym sposobem umocniło się na morzach pilnujących jej posiadłości, a pogorszyła się sytuacja Włoch w wojnie.

Na dworze królewskim w Anglji radość: urodził się pierwszy wnuk króla Jerzego, powiła go księżna Kentu, Maryna grecka. Ponieważ książę Walji jest kawalerem, a książę Yorku ma dwie córki, nie było więc wśród synów królewskich dotychczas potomka męskiego.

O **Trockim** nadeszły wiadomości, że jest umierający.

Morderca dziecka Lindberga, Hauptman, został i w wyższej instancji skazany na śmierć.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

Akcja Katolicka przed świętem Chrystusa-Króla.

Ostatnia niedziela października (27) to uroczystość doroczna Akcji Katolickiej — Święto Chrystusa-Króla. — Poraz dziesiąty w dniu tym uroczystym katolicy oddają publicznie hołd Swemu Królowi Chrystusowi Panu, a z roku na rok liczba ich wzrasta, szeregi wiernych żołnierzy Chrystusa zrzeszonych w Akcji Katolickiej powiększają się. Szerzyć Królestwo Chrystusowe to nasz cel, a w tym roku przypomnieć musimy, że od panowania Chrystusa w rodzinach zacząć nam trzeba — bo **Chrystus uświęca rodzinę.**

Parafjalnym Zarządom Akcji Katolickiej do których należy urządzenie uroczystości, zostawiamy swobodę w zorganizowaniu tego święta, podajemy tylko wskazówki oraz ramowy program, który winien być wykonany.

W niedzielę 27. bm.

1) Uroczyste nabożeństwo, w którem biorą udział wszystkie organizacje Kat. 2) Wspólna Komunja św. 3) Procesja lub pochód religijny poza kościołem (Członkowie stowarzyszeń katolickich w szeregach ze sztandarami). 4) Akademja lub wieczornica obejmować winna: Zagajenie przez prezesa P.A.K., deklamacje, śpiew, przemówienie na temat Chrystus w rodzinie, Obrazek sceniczny w wykonaniu K.S.M. męskiej, lub żeńskiej. — W większych ośrodkach, gdzie odbywa się wieczorem nabożeństwo Różańcowe, adoracja Najśw. Sakramentu, ewentualnie po adoracji procesja (nie teoforyczna) po mieście. Pożądaną jest dekoracja domów i iluminacja.

Naczelny Instytut A.K. poleca następujące wydawnictwa: Ruch katolicki Nr. 9—10. „Chrystus uświęca rodzinę" cykl kazań, 60 gr. — Szkoła Czynu. Nr. 23, 24, 30, 33, 34. Cena po 10 gr. „Katolicyzm a rodzina", cykl rozpraw, cena 80 gr. Eug. Januszkiewicz „Rodzina a państwo", cena 50 gr. Nalepki na okna cena 10 gr. 100 sztuk 8 zł., ulotki propagandowe, cena 100 sztuk 1 zł.

Zamawiać wprost: Naczelny Instytut A.K. Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. Wydawnictwa prócz nalepek i ulotek Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. Św. Krzyża.

Materjał muzyczny dostarcza Związek Chórów kościelnych Kraków ul. Straszewskiego 18. (materjał podano w Dzwonie Niedzielnym Nr. 42. str. 679.)

Sekretarjat Diecezjalny A. K. zwraca się z gorącym apelem do Zarządów P.A.K. by w dniu święta Chrystusa Króla, zajęły się sprzedażą Dzwonu Niedzielnego, którego numer powiększony zamawiać należy w Adm. Dzwonu Niedzielnego do 18 bm.

X. Ed. Lubowiecki Sekretarz Gen. A. K.

Program uroczystości święta Chrystusa-Króla w Krakowie.

W dzień poprzedzający tj. w sobotę 26 bm. o 7-ej wieczorem we wszystkich kościołach parafjalnych Krakowa nabożeństwo z adoracją Najśw. Sakramentu i błogosławieństwem. Wezmą w niem udział wszystkie organizacje należące do Akcji Katolickiej Parafjalnej, jak i ogół wiernych. **O tej samej godzinie** w kościele **Najśw. Panny Marji adoracja dla samych mężczyzn** całego Krakowa.

W niedzielę 27 października we wszystkich kościołach **parafjalnych o 8-ej** uroczysta Msza św. ze wspólną Komunją i krótką nauką. **Dla ogółu mężczyzn** zostanie odprawiona o tej samej godzinie w **Kościele Najśw. Marji Panny** uroczysta Msza św. ze wspólną Komunją i nauką. **O godz. 12-ej** urządzona zostanie uroczysta **Akademja w Sali Złotej Domu Katolickiego**, z odczytem p. Adama Cetwińskiego i występami chóru.

Zmiany wśród Duchowieństwa.

Dziekanem orawskim mianowany **ks. Jan Góralik**, proboszcz z Podwilka.

Na probostwa instytuowani: w Niepołomicach **ks. Stanisław Mizia** z Czarnego Dunajca, w Czarnym Dunajcu **ks. Konstanty Łabędź** dotychczasowy proboszcz w Niepołomicach, **ks. Ludwik Frączek** w Zalasie, **ks. Stanisław Fox** w Bukowinie, — w Bieńkówce **ks. Stanisław Weislak**. — **Administratorem w Zawoji** mianowany **ks. Józef Świąder** dotychczasowy duszpasterz wśród emigracji polskiej we Francji. — **Wikarjuszem w Trzebini** mianowany **ks. Franciszek Piela.**

Kościelisko koło Zakopanego.

Dnia 30 IX. odbył się pogrzeb ś. p. Zofji Pitoń, córki dawnego wójta Jakóba Pitonia, druchny miejscowego oddziału K. S. M. Ż. Liczyła 20 lat, gdy nieuleczalna choroba plus położyła kres jej młodemu życiu. A życie to, choć krótkie, było piękne, nacechowane cnotami, które stanowią największą ozdobę młodo



Z pogrzebu śp. Zofji Pitoń w Kościelisku.

cianego wieku, niewinnością i skromnością. Niewinność jaśniała w jej spojrzeniu i w całem zachowaniu się tak, że śp. Zmarła stanowiła wzór do naśladowania dla swoich koleżanek. Kochały ją wszystkie, to też licznie zgromadziły się u jej trumny i dużym wieńcem kwiatów umaiły jej grób. Z budującą cierpliwością, cicho i łagodnie znosiła dolegliwości swej długiej choroby, a zwłaszcza nad wyraz bolesne ostatnie dni i godziny. Umocnienia i pociechy szukała u Tego, który powiedział: „Jam jest zmartwychwstanie i Żywot". Przyjmowała P. Jezusa często w Komunji św. zwłaszcza w ostatnim tygodniu życia. Nie lękała się śmierci, oczekiwała jej jako wyzwolenia od cierpień, a połączenia z Bogiem nazawsze. Gdyśmy stali nad jej otwartą mogiłą z oczami pełnemi łez, koiliśmy nasz żal tą myślą, że odrosła od nas jak ten kwiat, który się Boskiemu Ogrodnikowi spodobało przesadzić do niebieskich ogrodów. Niech odpoczywa w pokoju! (P. D.).

Harbutowice.

Dotychczas nasze K. S. M. żeńskie nie pisało do Dzwonu, chociaż pracujemy jak możemy w naszem Stowarzyszeniu od roku 1932. Aby myśli ludzkie oczyścić i podnieść ku Bogu, dajemy co roku kilka przedstawień religijnych, urządzamy obchody religijne i narodowe, a teraz miałyśmy święto druchen poprzedzone rekolekcjami, których nam udzielał nasz ksiądz Kanonik, prowadzący wszystkie cztery katolickie Stowarzyszenia. Mamy dużo trudności i przeszkód w rozwijaniu się — mało zrozumienia u innych, ale się nie zniechęcamy, a teraz się cieszymy, bo się zabieramy do stawiania katolickiego domu, w którym wszystkie Stowarzyszenia miałyby ognisko. Tylko jak to będzie wykonać w tych ciężkich czasach! Ufamy jednak, że Bóg pomoże dobrej sprawie, a nasz wytrwały Ksiądz wszystko doprowadzi do celu. Przesyłamy pozdrowienie siostrzanym i bratnim Stowarzyszeniom. Wytrwajmy w pracy dla naszego dobra i dla chwały Boga! Sprawie służ! (M. B.).

O przyszłość Zakopanego

Z Zakopanego donoszą nam: Groźnem zjawiskiem na terenie naszego miasta, zjawiskiem które z roku na rok przybiera na sile — to nałogowe pijaństwo wśród młodego pokolenia górali. Kwitnie ono zwłaszcza wśród tych, którzy zajmują się fiakierstwem. Fiakrów w Zakopanem jest około 750, a wystarczyłoby ich w zupełności 250, czy nawet mniej, jeśli chodzi o sezon martwy. Mimo nędznych nieraz zarobków, są one prawie w całości przepijane. Epidemja pijaństwa znajduje duże ułatwienie w reklamowej sprzedaży małych flaszek wódki po 50 gr. Nierzadko też widuje się młodych jeszcze, bo w wieku 14—15 lat, górali, idących chwiejnym krokiem przez ulice miasta, czy wyczyniających do spółki z innymi nocne sarabandy, połączone z krzykiem, hałasem, gwizdami. Prawie codzień mieszkańcy ważniejszych ulic budzeni są nieraz o 2-giej godzinie w nocy takiemi koncertami czy też są świadkami nocnych kuligów, znaczących swój przejazd świstem batów po grzbietach biednych, ledwo dyszących szkap. Młode pokolenie górali przedstawia obecnie smutny obraz zdziczenia, dającego się we znaki i samej klienteli. Niedawno temu pijany góral wywalił z pojazdu kilka osób, inny w stanie podchmielonym rzucił się na pannę, którą przewoził. Wypadki te zbyt często się powtarzają, by czynniki odpowiadające za moralny poziom miasta, jak i bezpieczeństwo publiczne mogły nadal przechodzić nad tym wrzodem społecznym do porządku dziennego. Sprawą tą powinny również zająć się organizacje Akcji Katolickiej i inne ugrupowania społeczno-kulturalne Zakopanego. — (Esjot.).

Spytkowice zwycięskie.

Wrażeniami ze Spytkowic, których łaskawie pomógł dostarczyć ks. Marszałek, chcę jeszcze dzisiaj podzielić się z Czytelnikami „Dzwonu".

Mimo ciężkich czasów, brzemiennych od trosk codziennych, ludność nie popada w apatję, ale pracuje nad sobą, dąży wytyczoną drogą przez Akcję Katolicką — pracuje nad podniesieniem oświaty i swoich dusz. Wielką pracę w tym kierunku wkłada ksiądz kan. Konieczny, pomagając ludności biednej we wszystkich objawach jego życia (mam na myśli nawet osławioną spółkę spytkowskich rybaków, której sprawami gorliwie opiekował się ksiądz kanonik).

Spytkowice, to gmina zbiorowa — duża gmina na którą zwrócone były oczy różnych działaczy partyjnych z pod ciemnej i najciemniejszej gwiazdy... Ludność liczna, toteż nic dziwnego, że obszerna szkoła nie może pomieścić dzieci. Rozrzucone więc klasy po wsi, w których uczą się dzieci. — Jest również w Spytkowicach **straż pożarna**, gdy, którą... (nie wiem, jak napisać o niej, aby nie obraziła się, gdy ja mam pecha do straży pożarnych; — a na wężu prądnickiej straży byłbym pióro złamał) — więc która ma wielkie **pole do popisu, gdyż w Spytkowicach wybuchają b. często pożary. I jak tak dalej pójdzie: Spytkowice drewniane zamienią się na murowane.** Toteż straż pożarna napewno jest dobrze wyćwiczona alarmami i nie lęka się ognia. Nawet remiza doskonale i oryginalnie zbudowana, podnosi obywateli na duchu.

Pozatem w Spytkowicach życie kulturalne koncentruje się w różnych organizacjach i związkach pomniejszych, których nie będziemy wyliczać (nap. świeżo zał. Związek Rezerwistów i td.) powiemy tylko, że skupia **to życie Akcja Katolicka i pcha na nowe tory. — Spytkowice dawne, tonące w powojennej inercji na wszelkie objawy ducha przygłuchłe — podnoszą dzisiaj głowę i idą naprzód zwycięskie.** (stąd tytuł: „Spytkowice zwycięskie").

Jest w Spytkowicach **bardzo ruchliwe Kat. St. Mł. żeńskiej i męskiej i Stow Mężów — Brak naturalnie odpowiedniej sali ponieważ w Domu Ludowym, który zarazem jest ochronką, nie można pomieścić tylu członków. 40 czynnych, a 46 kandydatów — nie mała liczba. Stowarzyszenie to którego dyrektorem i motorem jest ks. Marszałek J. dokazuje cudów waleczności... Ma za sobą bogatą pracę kult.-oświatową; choćby wyliczyć kilka tytułów pięknych sztuk scenicznych jak:** „Kontroler gminny..." „U wód Krynicy", „Willa Zaremby", albo też poważne sztuki: „Tajemnica spowiedzi" ks. Błotki, „Jasełka ks. Góreckiego i w. in. oraz liczne akademje i poranki. — Naturalnie na tem nie kończy się praca. Są wykłady, nauki, konkursy obowiązkowości i wspólne Komunje św. — a z tej pracy nad sobą rodzi się najważniejsza rzecz, **to zaufanie rodziców** do Akcji Katolickiej — K. S. M., które pomaga rodzicom w wychowaniu i daje korzyści, których ulica poskąpi, czy weselna zabawa... **Ochronkę**, prowadzą b. energicznie i pracowicie siostry zakonne. Oglądałem salę, która może pomieścić ponad 100 ludzi. Są tam szafy z zabawkami, maleńkie stoliczki i ławeczki dla maluczkich — milusieńkich, którzy biegają po sali, jak radosne karzełki... **Jest również** przy kościele zał. Kółko Eucharystyczne, Apostolstwo modlitwy, które **posiada aż 400-tu członków** (mężczyźni i kobiety). **Powstało ono w 1934 roku dopiero, a dzięki dzielnym członkom i ich pracy, rozwija się pomyślnie.** Również należy pochwalić wytężoną pracę K. S. M. Ż., której prezeską jest druchna **Wójcikówna Stefanja, wielce energiczna i zapalająca inne do pracy.** Zresztą wszystkie są takie, jak ich miła prezeska. Prezesem zaś K. S. M. M. jest **druh Bialik Stanisław**, który potrafi utrzymać swój autorytet prezesa z wielką godnością przez swoją rzetelną pracę, której nie brakuje zresztą u wszystkich jego „podkomendnych".

Życzę Wam więc Szczęść Boże w tej zbożnej pracy i życzę również, abyście tygodniowo kolportowali pół tysiąca „Dzwonu", a gdybyście chcieli — potraficie! — Tak więc Spytkowice idą naprzód i śmiało w swojej działalności, porywając inne okolice za sobą. Nap. w Miejscu zaczynają również organizować się. Powiemy więc, że Spytkowice w zakresie własnej pracy są zwycięskie. Na zakończenie nadmienię, że niedaleko od Spytkowic (bo 6 klm. na poł.) jest wioska **Bachowice** rozsławiona pracą **ks. prał. Golby** i słynie po okolicy daleko, a ludność do pracy ks. Prałata odnosi się z pietyzmem mówiąc: **„podniósł ks. Golba Bachowice!".** **Wincenty Kuglin.**

Od lewej. ks. kan. Konieczny i ks. J. Marszałek w otoczeniu dzielnych druhów ze Spytkowic k. Zatora przesyłają wszystkim czytelnikom „Dzwonu" serdeczne pozdrowienia. Gotów!



DZIAŁ ROLNICZY

Nowa klasyfikacja gruntów.

Dokonanie *klasyfikacji gruntów* na całym terenie Polski, *zostało postanowione*. Ustawa i rozporządzenia ministerjalne sprawę tę załatwiły i rozstrzygnęły, tak ,że *klasyfikacja gruntów już się rozpoczęła*. Potworzone zostały *komisje klasyfikacyjne* powiatowe, wojewódzkie i główna komisja przy ministerstwie skarbu.

Celem klasyfikacji jest zbadanie gruntów, określenie wartości użytkowej i żyzności. Gdy się to dokona, nastąpi *podział Polski na okręgi gospodarcze i klimatyczne* i wtedy zostaną ustalone *podstawy do wymiaru podatku gruntowego*. Wysokość więc stawek podatkowych będzie zależeć nietylko od kategorji i klasy gruntu, ale też od warunków gospodarczych i klimatycznych. Bliskość więc danej miejscowości, wsi — gdzie klasyfikacja zostanie przeprowadzona — od rynku zbytu (miasta, fabryk) oddalenie od kolei, dalej przebieg pogody w danej okolicy (późne wiosny, wczesne zimy), wszystko będzie miało wpływ na wymiar podatku gruntowego. Skala podatku obejmie *stawki od 50 gr. do 25 zł. od hektara*. Ponieważ *podatek gruntowy jest podatkiem zasadniczym*, według którego normowany jest cały szereg innych podatków i danin, dlatego ważnem jest, aby był on wymierzony na zasadach sprawiedliwych. Rolnicy sami mogą tego *dopilnować, biorąc udział w klasyfikacji*, albo przez odwołanie od orzeczeń do wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej (o prawie wnoszenia sprzeciwu w następnym numerze napiszemy).

Powiatowe komisje klasyfikacyjne ,które są czynne przy miejscowym urzędzie skarbowym, dokonują klasyfikacji wszystkich gruntów, z wyjątkiem stanowiących własność państwa. Specjalni klasyfikatorzy badają gleby a nawet podglebia i sporządzają protokóły klasyfikacyjne, do których posiadacze gruntów mogą wnosić zastrzeżenia, przedkładać dokumenty i opinje rzeczoznawców. *Każdy z właścicieli gruntów ma prawo asystowania i brania udziału przy pracach klasyfikacyjnych na gruncie i zgłaszać swe uwagi, składać dowody i wyjaśnienia.* Zarówno klasyfikator jak i geometra, który sporządza pomiary gruntów, dokonują swych czynności w obecności sołtysa lub podsołtysa, oraz dwóch przedstawicieli gromady, wyznaczonych przez radę gromadzką lub zebranie gromadzkie, względnie przez zarząd gminy dla miejscowości, będącej siedzibą zarządu gminy. *Klasyfikator określa do jakich kategorji i klas należy zaliczyć grunty.* Po pomiarach i klasyfikacji, mierniczy i klasyfikator przedkładają materjały w formie wniosku do komisji powiatowej, która zalicza poszczególne grunta do odpowiednich klas i grup. Pow. komisja może wprowadzić zmiany w opracowaniu klasyfikatora.

Wojewódzkie komisje klasyfikacyjne sprawują nadzór nad powiatowemi, załatwiają odwołania od orzeczeń powiatowych komisji klasyfikacyjnych oraz przeprowadzają klasyfikację gruntów państwowych. Komisje wojewódzkie są czynne przy Izbie Skarbowej.

Reforma podatku gruntowego ,która będzie dokonana na podstawie nowej klasyfikacji, jest konieczną, albowiem *wymiar podatku gruntowego*, do dziś w Polsce obowiązujący, a ustanowiony przed wielu dziesiątkami lat — *był przestarzały*. Normy podatkowe w licznych wypadkach są niewłaściwe i niesłuszne. *Dlatego, jeżeli nowe przeklasyfikowanie gruntów będzie sprawiedliwe, oparte na rzeczywistej wartości użytkowej ziemi, a ogólna suma podatku gruntowego nie będzie podwyższona, to klasyfikacja może być korzystna i zadowolić rolników.* Jeżeliby zaś nastąpiło *scalenie podatków* i wymiar tylko jednego podatku gruntowego, bez dodatków, wówczas nie byłoby takiej powodzi różnych nakazów płatniczych i upomnień, które gnębią rolników. *A. M.*

Wychów prosiąt.

Trzoda podrożała, w związku z czem rolnicy specjalną zwrócili uwagę na chów i żywienie prosiąt. Podajemy tu wskazówki ,które mogą się rolnikom-hodowcom przydać.

Prosięta małe powinny 8 tygodni ssać mleko matki. Mleko matki jest najtańszym i najzdrowszym pokarmem, który prosiętom wystarcza do trzech tygodni życia. Po trzech tygodniach powinny dostawać mleko rozrzedzone pół na pół z wodą, ale tylko słodkie, trochę śruty jęczmiennej, a raczej dobrze rozgotowanego krupniku z kaszy lub mąki jęczmiennej mieszanej z miałkiemi otrębami pszennemi. Z początku dawać w bardzo niewielkiej ilości na raz, lepiej częściej, a po trochę. Oprócz karmy zwracać należy uwagę, żeby podściółkę miały prosięta zawsze świeżą, najlepiej z drobno pociętej słomy. Pierwsze dni po przyjściu na świat wskazane jest trzymać prosięta w koszu wyścielonym słomą, a tylko do ssania oddawać je maciorze. Wypuszczanie prosiąt na wybiegi, ułatwianie im możliwości ruchu na świeżem powietrzu i słońcu , wpływa bardzo dodatnio na wychów młodego pokolenia.

Przy pogodzie i małym mrozie w zimie, można 4-5 tygodniowe prosięta wypuszczać na okólnik bez szkody dla ich zdrowia. Ruch, bieganie i rycie na dworze wpływa na rozwój prostych, białych, walcowatych prosiąt, tak w handlu na chów poszukiwanych. Na rozwój kości kłaść prosiętom do korytka węgielki drzewne, trochę kredy szlamowanej, fosforan wapnia.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Na podrożenie trzody w kraju wpłynął spadek pogłowia, sezonowe zmniejszenie podaży, zwiększenie wywozu smalcu, mięsa, konserw, oraz silna tendencja na rynkach zagranicznych.

Zboże podrożało na skutek poprawy cen artykułów hodowlanych, wstrzymania się rolników z wysprzedażą ziarna, z powodu mniejszego nacisku urzędów skarbowych i zawieszenia egzekucji, odroczenia terminu spłaty pożyczek prywatnych. Ma też wpływ na wyższe ceny zboża niepewna sytuacja w Europie i wojna włosko-abisyńska.

Dodatek do podatku gruntowego wynoszący 10 procent zasadniczego podatku, został zniesiony z dniem 1 sierpnia br. Przy płaceniu więc drugiej raty podatku gruntowego na rok 1935 nie będzie pobierany 10-procentowy dodatek.

Egzekucje na wsi, jak wiadomo zawieszone do 15 paźdz. br , obecnie będą wznowione., I znów egzekutorzy będą gośćmi w gospodarstwach, skąd będą wypędzać zboże na rynek.

Nadzwyczajna danina majątkowa w rolnictwie za 1935 rok płatna jest w terminie do 30 listop. Min. skarbu poleciło, ażeby nakazy zapłaty zostały rozesłane i doręczone płatnikom do połowy listop. za potwierdzeniem odbioru.

Ustawa o klasyfikacji gruntów ukazała się w „Dzienniku Ustaw" z dnia 26 marca 1935 r., rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy znajduje się w „Dzien. Ustaw" nr 52,. a o terminie rozpoczęcia prac Komisyj klasyfikacyjnych w „Dzien. Ustaw" nr. 67.

Zboże dla Włoch. Z powodu wojny włosko-abisyńskiej, eksporterzy polscy zawarli szereg korzystnych umów na dostawę żyta i owsa do Włoch.

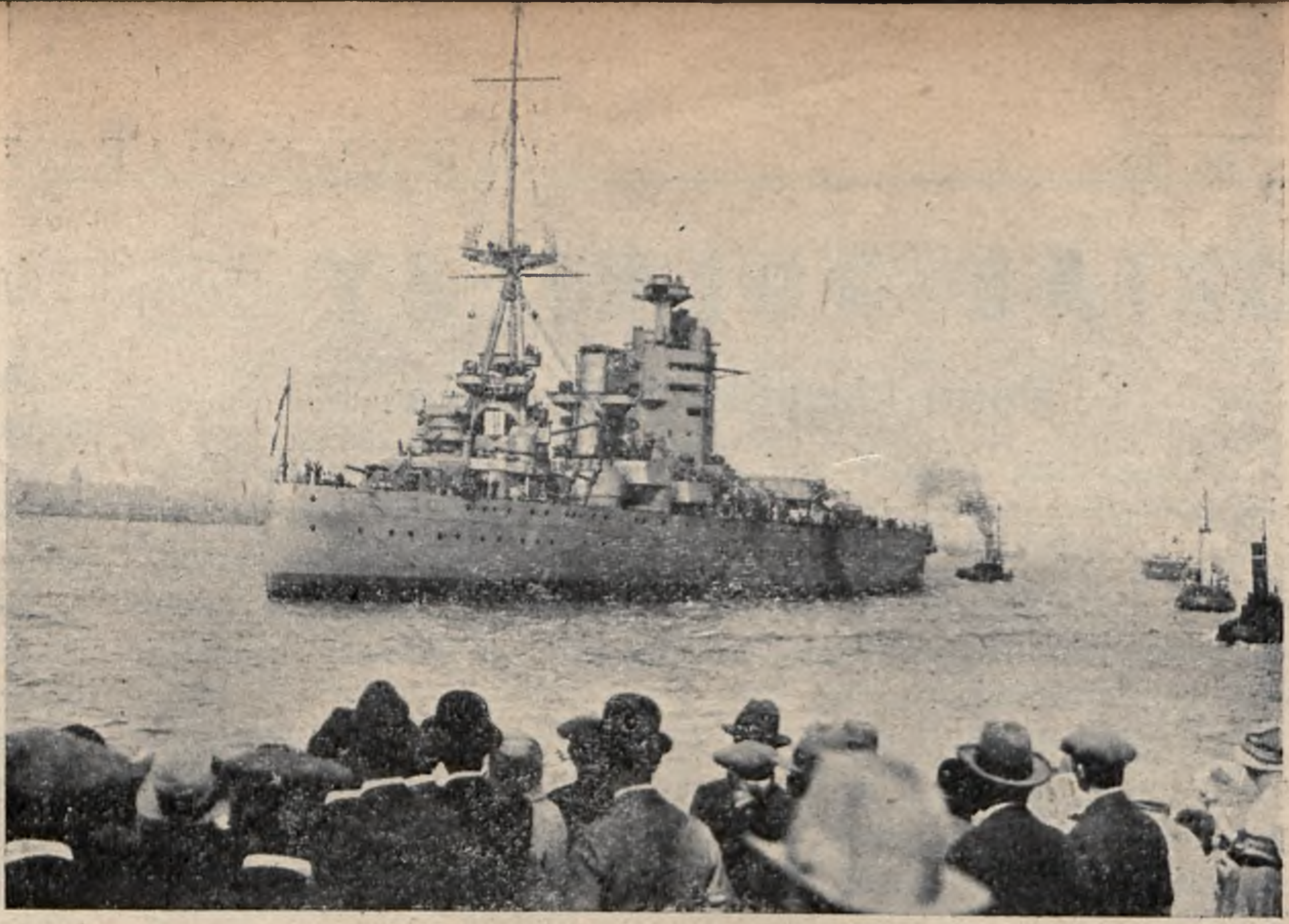
Zmienione normy przemiany zboża na mąkę mają zwiększyć spożycie żyta o 2 milj. 464 tys. centnarów, pszenicy o 1 milj. 340 tys. cent. Produkcja otrąb żytnich i pszennych zwiększy się o 8 milj. 357 tys. cent. Ceny otrąb spadną a mąka podrożeje, bo będzie bielsza.

Z targu i giełdy. W Krakowie płacono 11 paźdź. za 100 kg.: żyto 13,50—13,75; pszenica 17,25—17,50; owies 15—15,50; jęczmień 14,25—14,75; mąka razowa 19—19,50. **Na targu** płacono: mleko 18 gr., ser krowi 1 kg. 70—80 gr.; masło 3—3,20 zł.; jaja szt. 9—10 gr.; cebula 1 kg. 15 —20 gr., marchew 1 kg. 8—10 gr., ziemniaki 1 kg. 7—8 gr.; gęś 4—5,50 zł.; kura 2,50—5 zł.; kaczka 2—3,50 zł.; jabłka 1 kg. ,30 gr.; śliwki 30—40 gr. **Ceny zwierząt** za 1 kg. ż. wagi: (krowy 55—30 gr.; jałówki 61—46 gr.; cielęta 98—58 gr.; świnie 1 zł. 30 gr.—85 gr. **Waluty:** dolar 5,38—5,43 zł.; dolar złoty 9 zł. 10 gr.; marka niem. 1 zł. 50 gr.; korona czeska 20 1/2 gr.

Administracja „Dzwonu" przypomina rozesłane rachunki. Dwa razy daje (mówi przysłowie) kto zaraz... płaci rachunki.



Mapka orjentacyjna przy czytaniu wiadomości z pola wojny, przedstawia Abisynję wraz z jej otoczeniem. Strzałki wskazują natarcie wojsk włoskich w pierwszych dniach po wybuchu wojny.



Anglja wysłała swoją flotę wojenną na Morze Śródziemne dla obrony swych posiadłości w razie dalszego zatargu z Włochami.

SS. Felicjanki P. T. Instytut Ochrony Dziewcząt, Kraków ul. Mikołajska Nr. 18. przyjmuje po bardzo niskich cenach hafty białe, barwne, bieliznę damską, męską, pościelową, kołdry, które wykonuje solidnie i w oznaczonym czasie. Nadto przyjmuje w zakres krawieczyzny, damskiej według najnowszych modeli.

Pięciu druhów Oddziału KSM. m. (Sekcja muzyczna) w Czernichowie, złożyło po 50 gr. t. j. razem 2.50 zł., **na misję kat. w Rodezji** z okazji pomyślnego zakończenia przykrego wypadku spowodowanego przez nich na tle organizacyjnem.

Starsza panna z ukończoną 3-ch letnią szkołą handlową 2-mies. praktyką biurową, roczną praktyką Frebla, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: Kraków, Łobzowska 45, półsuteryny ,u p. Kenigowej.

Bardzo biedna 78-letnia staruszka, zagrożona ślepotą z powodu tworzącej się katarakty, błaga miłosiernych Czytelników o pomoc na opłatę operacji w szpitalu. Ofiary przyjmuje Administracja „Dzwonu".

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ	
Roczna 6'— zł. — półroczna 3'— zł. kwart. 1'60 zł. Nmer pojedynczy 15 gr W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł.— pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. $^{1}/_{16}$ str. 10 zł., $^{1}/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazim. Wielkiego 95.